Ner 228. Kraków, Piątek 4 Października 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od 1 **października** 1889 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

☞ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.** ☜

☞ **Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.** ☜

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

☞ **Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. Ignacego Herza biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 9, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.**

☞ **PP. Prenumeratorowie „Czasu“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.** ☜

Od Administracyi „Czasu“.

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom *Czasu* wszystkie dzieła **Długosza** t. j. 14 sporych tomów w 4-ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr. — za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr. Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na *Czas*, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

☞ **W 4 kwartale b. r. rozpocznie się we felietonie „Czasu“ druk nowej powieści Henryka Sienkiewicza, na co już naprzód zwracamy uwagę Szan. PP. Prenumeratorów.**

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 października.

Już onegdaj przytoczyliśmy głosy poważnych organów publicystycznych, według których Porta wzięła obecnie pod rozwagę sprawę uznania ks. Ferdynanda, księciem Bułgaryi. Mówiono nawet, iż Porta zamierza wysłać okólnik do mocarstw, w którym wyjaśnioną byłaby sprawa uznania ks. Ferdynanda i unii wschodnio-rumelijskiej. Tą samą sprawą zajął się także wczoraj *Fremdenblatt*, a osnowę jego artykułu sygnalizowano nam telegraficznie. Organ hr. Kalnokiego nie przypisuje powyższym doniesieniom przemijającego tylko znaczenia, gdyż okazują one, iż Porta trafnie pojmuje położenie. Za oznakę postępu uważa ten organ, iż Porta poznała wreszcie, że inicyatywa do uporządkowania kwestyi bułgarskiej w myśl traktatu i wedle natury rzeczy tylko od niej samej wyjść może. Do takiej inicyatywy *Fremdenblatt* gorąco zdaje się zachęcać Portę i nie dowierza nawet tym samym doniesieniom dziennikarskim, które twierdziły, iż z powodu wyszłych na jaw wątpliwości Porta nie chce dalej iść w tej sprawie, chociaż doradzają jej to właśni mężowie stanu. Gdyby rzeczywiście Porta cofała się przed inicyatywą, natenczas popadłaby w sprzeczność, którąby sama najlepiej odczuć musiała. „Kwestya bułgarska — pisze *Fremdenblatt* — winna być wprowadzoną dlatego na prawną drogę rozwiązania, aby zapobiedz ewentualnej drodze gwałtownej i uchronić zawczasu Turcyę przed następstwami, któreby zawsze ją samą najboleśniej dotknęły. W tym stopniu, w jakim w Bułgaryi wzrasta ogólne życzenie wyswobodzenia się z prawno-państwowych zawikłań, wyjścia z sytuacyi, która dalszy ekonomiczny postęp kraju paraliżuje, w tym samym stopniu zbliża się Porta ku alternatywie: albo umożliwić tę sanacyę na prawnej drodze, albo stanąć wobec ewentualności, która nie mogłaby wcale odpowiedzieć jej interesom i życzeniom Europy. Jeżeli Porta przejęta jest przeświadczeniem, iż w uspokojonej i co do swych najżywotniejszych żądań zadowolonej Bułgaryi znajdzie rękojmię dla spokoju Oryentu i dla swego własnego bezpieczeństwa, wówczas trudno, aby Europa nie uznała powodów kroku, jaki podjęłaby Porta celem osiągnięcia tego zamiaru. Odpowiadałoby to stanowisku zwierzchniczemu Porty, aby właśnie od niej w tej sprawie wyszła inicyatywa. Europa oceniłaby powód takiego postępowania Porty. Pojmuje ona zupełnie wartość, jaką posiada przywrócenie uznanych, uregulowanych stosunków w Bułgaryi dla ogólnego pokoju i dla narodu, który już złożył dostateczne próby swego zmysłu porządku i swojej zdolności do rządów. Jeśli raz zwierzchnicze i w tych sprawach przedewszystkiem interesowane mocarstwo, jeśli raz Porta nie odmawia uznania pomyślnym stosunkom Bułgaryi i godności książęcej ks. Ferdynandowi, wówczas siła tego faktu będzie miała także decydujący wpływ na postanowienia innych mocarstw, które równie, jak Austro-Węgry, nie mogłyby mieć żadnych powodów do zaprzeczania słuszności akcyi, jaką postanowiłaby zainicyować powołana do tego Porta celem ostatecznego uzdrowienia stosunków na półwyspie bałkańskim.“

Organ przeto hr. Kalnokiego widocznie nietylko Portę zachęca do inicyatywy w sprawie bułgarskiej, ale zarazem z góry zapewnia jej poparcie ze strony Austro-Węgier, a ewentualnie także innych z Austro-Węgrami sprzymierzonych mocarstw. *Fremdenblatt* nie wspomina atoli wcale o Rosyi, chociaż w organach publicystycznych, na które się sam powołuje, była wzmianka, iż Rosya poufnie w tej sprawie zapytana, miała oświadczyć, iż w kwestyi bułgarskiej, a względnie co do ks. Ferdynanda, nie zmieni swego dotychczasowego stanowiska. Zgodnie z austryacką mową tronową i z oświadczeniami hr. Kalnokiego w delegacyach, nie skąpi *Fremdenblatt* słów uznania pomyślnemu rozwojowi Bułgaryi i zdolności do rządów ks. Ferdynanda i wyraża w końcu nadzieję, iż „żaden gabinet nie mógłby znaleść dostatecznych powodów, aby podjętej przez Portę inicyatywie odmówić swego współudziału lub odłączyć się od poruszonej w tym kierunku akcyi.“

Enuncyacya *Fremdenblattu* będzie niewątpliwie przedmiotem żywej jeszcze dyskusyi publicystycznej. Ciekawi jesteśmy przedewszystkiem na głosy prasy rosyjskiej. Prasa wiedeńska dotąd jeszcze nie oceniła jej znaczenia z jedynym wyjątkiem *N. fr. Presse*, która zgadza się w zasadzie na wywody *Fremdenblattu*, lecz wątpi bardzo, aby Porta obecnie wystąpiła lub wystąpić chciała wobec mocarstw z wnioskiem uznania ks. Ferdynanda. *N. fr. Presse* już po zamknięciu dziennika zamieszcza w tej sprawie jeszcze następujący komunikat: „W tutejszych dyplomatycznych i oficyalnych kołach absolutnie nic nie wiadomo o jakiejś akcyi Porty na rzecz niezawisłości Bułgaryi i uznania ks. Ferdydanda Koburskiego księciem Bułgaryi. Nie zdaje się też, aby Porta w obecnej chwili nosiła się z zamiarem jakiejkolwiek akcyi w tym kierunku. Odnoszące się do tego pogłoski, które w ostatnim czasie rozszerzano, są przeto nieuzasadnione.“

Królowa Natalia jeszcze i wczoraj nie widziała się z synem. Wskutek uchwały Rady ministrów otrzymał prezes gabinetu Gruicz polecenie, aby z królową prowadził rokowania. Gruicz, jak donosi *Polit. Corresp.*, miał z królową dwie długie rozmowy, które jednak pozostały bez skutku. Również i metropolita Michał dokłada ze swej strony starań, aby doprowadzić do skutku ugodę między rządem a królową Natalią.

Po pierwszych uniesieniach zapanował w Belgradzie znowu spokój. Królowa przyjmuje ciągle wizyty. Między innymi odwiedzał ją jenerał Horwatowicz, tudzież poseł Persiani z sekretarzem swym p. Somow, a na liście gości kazali się wpisać także wszyscy zagraniczni reprezentanci z wyjątkiem niemieckiego posła hr. Bray, który prawdopodobnie nie złoży królowej wcale wizyty. — W szczególności byli u królowej reprezentanci: belgijski, francuski, włoski, angielski i austro-węgierski. Wiadomość, jakoby rejent Ristic, tudzież metropolita Michał, byli jednymi z pierwszych, którzy odwiedzili królowę, okazuje się nieprawdziwą. Ristic owszem czuje się dotkniętym tem, że królowa wszelkie przez niego podjęte usiłowania ugodowe ignorowała i na listy jego nie odpowiadała. Pogłoski, jakoby królowa Natalia miała z synem nocne schadzki, uważają ze strony kompetentnej za fałszywe. Również ma być nieprawdą, iż ludność zamkniętą bramę konaku chciała gwałtem wywalić i że podczas przejazdu królowej katedra z rozkazu metropolity Michała była zamkniętą. Katedra była przeciwnie otwartą i w tym właśnie czasie odbywało się niedzielne nabożeństwo popołudniowe, w którem uczestniczyło wielu duchownych i dużo publiczności, która spodziewała się, iż królowa po drodze wstąpi do cerkwi. Królowa nie weszła jednak do niej, gdyż ścisk był zbyt wielki i nie chciała wywoływać nieporządku. Wiadomość o zbyt starannem strzeżeniu króla Aleksandra w konaku nie jest podobno również prawdziwą.

Rozporządzeniem cesarskiem z dnia 30 z. m. został parlament niemiecki zwołany na dzień 22 b. m. Według półurzędowego doniesienia *Leipziger Tageblatt* zależeć będzie długość sesyi parlamentarnej od stanowiska, jakie parlament zajmie wobec ustawy antisocyalistycznej. „Gdyby się parlament z sprawą tą nie miał załatwić zaraz po jego zwołaniu, nastąpią nowe wybory w takim czasie, iż nowy parlament będzie się mógł zebrać już na przyszłą wiosnę.

Na onegdajszem posiedzeniu Izby posłów bawarskich w Monachium, na którem byli obecni wszyscy ministrowie z wyjątkiem jednego, obrano znowu prezesem barona Ow. Przedłożony przez ministra skarbu stan finansowy wykazuje zwyżkę z dwuletniego (18) okresu finansowego w sumie 24,042.219 m. Minister finansów proponuje, aby cofnąć pożyczkę państwową na budowę kolei z kwietnia 1888 r. w wysokości 12,653.000 m., dalej użyć 3 miliony na regulacyę rzek, 1,569.000 m. na rozszerzenie zakładów telegraficznych i telefonicznych, a resztę przeznaczyć na wykonanie licznych budowli. Projekt do nowego etatu zamyka się sumą 274,676.983 m., a więc o 14,639.861 marek za rok wyżej, aniżeli dotąd.

W *Contemporary Review* pojawił się artykuł, o którego autorstwo *Daily News* pomawia Gladstona. Autor artykułu napada na trójprzymierze, twierdząc, że nie jest ono związkiem pokojowym. Autor potępia szczególnie Włochy za to, że przystąpiły do trójprzymierza, które jest dla Włoch zgubnem. Autor artykułu wreszcie usprawiedliwia podjęcie przez Francyę wojny odwetowej, celem odebrania Alzacyi i Lotaryngii.

Sejm nasz zbierze się za tydzień.

Wypowiedzieliśmy przed wyborami nasze zdanie o zadaniach nadchodzącego sześciolecia; nie mamy powodu zmieniać go. Rozkład pracy i stopniowe załatwianie spraw, będzie rzeczą Sejmu i jego większości.

Wyraziliśmy również kilkakrotnie nasze życzenia co się tyczy nowego utworzenia i ustalenia się tej większości. Jednem z głównych naszych pragnień jest zespolenie nowej większości sejmowej z dotychczasową większością Koła polskiego w Wiedniu. Mniemaliśmy i mniemamy, że da się ono najłatwiej ziścić i stwierdzić w sejmowem Kole polskiem i za jego pomocą, a to tem więcej, iż wskutek ostatnich wyborów, sejmowe Koło polskie odzyskuje swoje dawne znaczenie i swoją niezbędność.

Chcemy również jak wczoraj, tak i dzisiaj, aby znikły dotychczasowe podziały na kluby w szeregach konserwatywnych i chcemy skupienia wszystkich żywiołów zachowawczych w Sejmie, a co się tyczy formy nie przesądzamy jej. Jakie zaś dla nas są cele takiego skupienia, nie może być rzeczą wątpliwą dla nikogo. Stopniowe, wytrwałe a roztropne przeprowadzenie programu sześciolecia, który postawiliśmy; inicyatywa w tem wszystkiem co się okaże potrzebnem a możliwem z biegiem czasu; obrona przed radykalizmem, walka z nim ilekroć tego zajdzie konieczność, potępienie jego dotychczasowych, zwłaszcza świeżych praktyk oraz zasłonienie przed jego zgubnym wpływem ładu społecznego w kraju i dotychczasowej polityki, której ciągłość zapewnić należy. Te są jawnie i z siłą przekonania wypowiedziane cele dla naszego dziennika, połączenia ściślejszego niż dotąd ze sobą zachowawczych odcieni sejmowych.

W nieświadomości, czy i w jaki sposób myśl ta ziszczoną i przeprowadzoną zostanie, z całą szczerością oświadczamy, iż zachowujemy dla dziennika naszego zupełną swobodę zdania i krytyki. Zwracać zawsze przy połączeniu przedewszystkiem na to będziemy uwagę, aby mu przewodniczył i aby stwierdzało się ono, duchem prawdziwie zachowawczym.

I dlatego w sądzie o ugrupowaniu się stronnictw, o stosunku, jaki wytworzyć się może między odcieniami zachowawczemi, o wspólnem ich działaniu lub też o postępowaniu pojedynczych odcieni, oraz w sądzie o bieżących sprawach większych i mniejszych, dziennik nasz kierować się będzie swojemi podstawowemi zasadami, swoją blisko półwiekową tradycyą, wiernością dla przekonań i zapatrywań znakomitych ludzi politycznych, którzy byli lub są z nim ściśle zespoleni, a wytworzyli w naszem społeczeństwie szkołę, której organem był i pozostał *Czas*.

W tych moralnych i politycznych granicach nie przestaniemy niezależnie, otwarcie, odważnie wypowiadać naszego zdania o położeniu kraju, sprawach bieżących, pracach sejmowych i postępowaniu stronnictw oraz odcieni, z których Sejm składać się będzie.

Który zaś odcień był i pozostanie zawsze najbliższym nas, dla nikogo tajnem być nie może. Nie wątpimy, że wszyscy go poznają po miejscu i stanowisku, jakie zajmie w Sejmie, oraz w połączonem stronnictwie zachowawczem, w którem przekonanie i siła rzeczy wskażą mu niezawodnie potrzebę pozostania często, chociaż w luźnej formie, wiernym aliansom wczorajszym.

W sprawie Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie

otrzymujemy następujące pismo, jako odpowiedź *N. Reformie:*

Nowa Reforma w Nr. z 28 września występuje w „poważnym“ artykule przeciwko prawu wydawania świadectw urzędowo ważnych, jakie świeżo otrzymał Zakład chyrowski dla dwóch pierwszych klas gimnazyalnych. *Nowa Reforma* stawszy się tym razem w wysokim stopniu rządową, tym tylko zakładom ufa, w których „profesorowie i kierownicy młodzieży są publicznymi, krajowymi i państwowymi urzędnikami, i kiedy zakład utrzymywany jest przez kraj lub państwo, a nie jest „prywatnem przedsiębiorstwem,“ — a to dlatego, że „tylko urzędnik może być zupełnie niezależny od opinii rodziców i wydawać o wiedzy ucznia bezstronny sąd.“ Co więcej, *Nowa Reforma* twierdzi, że udzielenie takiego przywileju internatowi prywatnemu sprzeciwia się austryackiemu ustawodawstwu, ponieważ minister oświaty i wyznań zakazał przed kilkoma laty profesorom gimnazyalnym trzymać na stancyi uczniów swojej szkoły. Więc tak wnosi sofistycznie *Nowa Reforma*, „jasno, że żaden prywatnym nakładem utrzymywany internat, nie może równocześnie wydawać świadectw szkolnych, skoro niewolno tego nawet szkole publicznej, jeżeli nauczyciele jej zajmują się po za szkołą wychowywaniem i nauczaniem studentów tejże samej szkoły.“

Przedewszystkiem narzuca się pytanie, zkądże nabiera *Nowa Reforma* takiego wyjątkowego zaufania do charakteru urzędowego? Jeżeli urzędnik tylko może być niezależny w swoich sądach i zdaniach, to przedewszystkiem gazety nieurządowe, jak *Nowa Reforma*, nie zasługują na zaufanie, że piszący szczerze swe zdania wypowiadają, skoro biorą płacę od czytelników, i przeto (według powyższej zasady) skłonni być muszą do pisania nie z tego co sądzą, ale z tego co im najwięcej czytelników przysporzy. Więc tylko urzędowe dzienniki na zaufanie zasługują! — Ale któż nie wie, że i profesorowie gimnazyalni, i inni urzędnicy, przy szczupłych swych pensyach a obo-

---

BABKA POETY

przez *Dra Antoniego J.*

(3)

(Ciąg dalszy).

II. Zabiegi o rękę podczaszanki koronnej.

Nie tak to jednak łatwo przyszło jak się zdaje, tem bardziej, że Krasińscy z powodu strat poniesionych podczas konfederacyi barskiej nie świetnie stali pod względem majątkowym, a księżna znowu za dużo od przyszłej małżonki pupila wymagała: najprzód winna była mieć dodatnie przymioty jak rozumu tak i serca, wiele wdzięku, pochodzić z dobrego i zasłużonego w Rzeczypospolitej gniazda, wyznawać zasady Krasińskich i wreszcie a koniecznie posiadać znaczny majątek. Trudności więc czekały kobietę niemałe, ale od czegóż energia. Najprzód spoczęło jej oko na Radziwiłłownie, siostrze księcia „panie kochanku,“ ale dała pokój, choć książę brat gotów był na to stadło przyzwolić, a panicz podobałby się niechybnie, bo i wdzięcznego układu i syn bohatera, a za takiego uważali pana podkomorzego rożańskiego wszyscy jego stronnicy, zwłaszcza na Litwie osiedli, i kiedy u nas nikt prawie nie zwracał uwagi na człowieka bądź co bądź przepięknego, w nalibockiej puszczy podczas wieczornego wytchnienia przy wesołem ognisku opowiadano o nim legendy. Dała, powtarzamy, pokój kasztelanowa zabiegom o księżniczkę: zanadto bogata, może potem zechce mężowi imponować.

Jan zupełnie w tym względzie ulegał woli ciotki, nie można — to nie można, ale snać czasu nie tracił, bo skierował swoje afekta ku pannie Wybranowskiej, ubogiej dziewczynce, córce podupadłego szlachcica podolskiego, zamieszkałej przy krewnych w Warszawie. Wybranowskim przed laty wcale się dobrze działo, z Wielkopolski spłynęli na Ukrainę; p. Marcin, chorąży podolski w 1704 r., ożenił się z Katarzyną Giżycką, chorążanką owrucką, siedział tu na królewszczyznie kopajgrodzkiej, z synów jego jeden został Jezuitą, jeszcze inny kanonikiem przemyskim, a potem warszawskim; nakoniec trzeci Jan, starosta kopajgrodzki, był ojcem panienki, także barszczanin, nietylko podczas zawieruchy owej stracił wszystko, ale i głową nałożył. Córka, śliczne dziewczątko, poszła pod opiekę stryja kanonika, spotkał ją podkomorzyc na „reducie“ i rozkochał się ogniście.

Lęk wielki padł na „gniazdową kobietę,“ kiedy się o tem dowiedziała: nuż się doprawdy ożeni, i cóż poczną wówczas, ona niema nic, on tak jak nic, bo tylko starostwo opinogórskie. Źle — więc porywa panicza i wiezie go na Wołyń, do Porycka, w którym rezydował p. Szczęsny Czacki, podczaszy koronny. Pani Katarzyna Czacka, osoba pobożna, łagodna, w bliskich stosunkach zostawała z ks. kasztelanową, jak jej znowu mąż przyjaźnił się z ks. kasztelanem. Podczaszy, gorący zwolennik idei przez Krasińskich propagowanej, choć biskupa nie lubił i nie wierzył w szczerość jego intencyi, przyjął serdecznie i protektorkę i jej kawalera.

Nie należy zapominać, że Szczęsny Czacki była to gwiazda podówczas pierwszej wielkości; był czas, że o nikim w Rzeczypospolitej tyle co o nim nie mówiono: Brutus polski, Kato wołyński, powtarzała nieustannie szlachta, kiedy jej wypadło o poryckim dziedzicu wspomnieć... charakter to istotnie hartowny, ale człowiek małych zdolności, uporu niepraktykowanego, fanatyk, „przyjaciel wolności nierządnej, wróg reformy,“ urabiał się na wzór teścia, kanclerza, trzymał ze szlachtą, zadzierał „z dworem,“ z „familią,“ jak tamten zadzierał z panami... wierzył tylko w dawny porządek, żadnych zmian nie dopuszczał. Pan znacznej fortuny, na Wołyniu posiadał, oprócz Porycka, Brusiłów z kilkunastu wioskami, w Ruskiem zaś województwie Toporów, Sokołówkę, Turię — wszystko tak zwane klucze. Równość szlachecką cenił nadewszystko, na Konarskiego powstawał, że w konwikcie zaprowadził podział na kasty. Na sejmie Czaplica występował gwałtownie, jątrzył, drażnił, wywlekał kwestyą różnowierców, odmawiając wszelkich praw dysydentom, potem w miarę zawięzujących się konfederacyj czynił do nich akcesa. Stanisław August przecenił wpływy podczaszego, zgodził się na jego uwięzienie; z początku trzymany był w domu całych niedziel pięćdziesiąt, ale kiedy się nie utemperował, wywieziono go najprzód do Brodów, a potem do Połonnego. Krok ten niebaczny podniósł znaczenie p. Szczęsnego w oczach szlachty... Wolno mu było przyjmować odwiedziny sąsiadów, wolno mu było z kolei tych sąsiadów odwiedzać, w końcu swobodę zupełną otrzymał, ale nie chciał z niej korzystać, zapowiedział, że się więzów nie wyrzecze, aż się doczeka powrotu senatorów z wygnania; nowy tedy powód do uwielbienia, z tej doby zapewne datują portrety podczaszego, na wiązce słomy, w łańcuchach, w jakiemś głuchem i ciemnem podziemiu siedzącego, światło kaganka pada na jego twarz znękaną i bladą, a kędyś z zadrzwi wygląda pachołek uzbrojony... Oglądaliśmy jeden z takich wizerunków w dzieciństwie, zabłąkany daleko na południowe kresy, choć jako żywo kajdanami nie krępowano podczaszego wcale, a do podziemi jeśli zaglądał kiedy, to czynił to z własnej nieprzymuszonej woli.

Jeszcze jest inny portret podczaszego: w mundurze rotmistrza kawaleryi narodowej, włosy czarne spadające na czoło, równo podstrzyżone, wedle starego obyczaju, twarz pociągła, nos zadarty, wąs niewielki, podkręcony do góry, w piwnych oczach maluje się upór.

Do Porycka wrócił w 1773 r., przycichł, ale rozentuzyazmowana szlachta ciągle odbywała pielgrzymki, by złożyć atencyę u stóp „męczennika“. Każdy przybywający musiał się poddać zwyczajom, panującym we dworze, więc dzień zaczynano od długiego nabożeństwa w kościele, potem uczta, zakończona sutemi libacyami; podczaszy mógł pić dużo, lubił wino, więc o kompanów dbał, że jednak wino podawano dobre, wytrawne, więc na kompanach nie zbywało.

W tym-to okresie popularności Czackiego ks. kasztelanowa odwiedziła Poryck, przyjęto ją gościnnie, z pewnem wyróżnieniem, przywoziła ukłony od niedomagającego małżonka, prezentowała kawalera, polecając go względom podczaszego. Zastali obu synów: Michała i Tadeusza, jeszcze młodzieniaszków, zastali i pannę Antoninę, starsza bowiem córka podczaszostwa, Rozalia, wyszła już była za Jana Tarnowskiego, starostę kahorlickiego.

Księżnie towarzyszył brat gospodarza, Franciszek, strażnik koronny, pan na Boremlu, człowiek bardzo wesoły, lubiony od wszystkich; zwierzyła mu się w drodze kasztelanowa ze swoich projektów, obiecał poparcie; dzieci podczaszego kochały stryjaszka, który podczas politycznych niepokojów mieszkał z niemi w Gdańsku całych lat kilka. Antosia szczególnie go miłowała, była to już podówczas panna dwudziestokilko-letnia, niebardzo powabna, przypominająca trochę ojca. Kawalerów miała sporo, ale albo jej nie przypadali do gustu, albo nie odpowiadali warunkom, jakich rodzic dziewczyny wymagał. Wrażenie pierwsze stanowiło wszystko, a wrażenie to wypadło pomyślnie; Krasińscy stali wyżej od Czackich w hierarchii przeszłych zasług, ale w danej chwili jednaki oba rody posiadały rozgłos. „Kawaler podobał się pannie, panna podobała się kawalerowi“, a i kasztelanowę oczarowała. „Zapowiada uczciwą i dobrą żonę“ — pisała do oboźnego; oczarowanie to nawet spotęgowało się z czasem: „Im więcej poznaję (słowa jej listu) pannę Czacką, tem więcej podziwiam Opatrzność. To białogłowa rzadka, co za rozum! co za religia rządząca wszystkiemi jej postępkami.“

Wypadało z kolei wyrozumieć podczaszego; z wielką ostrożnością przystąpiła do tej czynności „gniazdowa kobieta“, zużytkowała wszystkie zasoby subtelnej, dyplomatycznej grzeczności, ojciec nie miał nic przeciw jej projektom, ale stawiał nader ciężkie warunki: oto przeznaczał dla córki 320,000 złp., wymagał więc, by takąż sumę ofiarował nowożeniec przyszłej swojej małżonce, bo tak „chce zwyczaj przyjęty na Wołyniu“, a nadto podkomorzyc winien mieć swoich 700,000 złp. — Kiedy zaś panna Antonina zrzekła się zapisu, wówczas wymógł od kawalera, ażeby wykazał 1,000,000 złp. fortuny, bo bez tego przyzwolenia nie da. Propozycye niewykonalne; kasztelanowa próbowała, ażali nie zmiękczy serca podczaszego, nasłała na niego męża; gospodarz dał kilka świetnych obiadów, szlachta sproszona popiła się okrutnie, wynosząc pod niebiosa gościa, ale warunków nie cofnął. W tymże interesie jeździli do Czackiego: wojewoda bełski Cetner i wołyński ks. Hieronim Sanguszko, ale nic nie wskórali. Podczaszy ściskał ich, do piersi przytulał i powtarzał nieustannie: „nieba-bym wam przychylił, ale w tej sprawie nie poradzę, bo tak chce zwyczaj przyjęty na Wołyniu.“ Wszyscy dobrze wiedzieli, że zwyczaj ów wymotywował sam gospodarz, że kierował się tu skąpstwem wrodzonem i fantazyą; żądał miliona, bo wypłacenie sumy posagowej odkładał do pozgonnych rozporządzeń, rozstać mu się z groszem było trudno, a jednocześnie duma nie pozwalała córki narażać na niepewność. Tylko taka wytrwała kobieta, jak kasztelanowa, nie cofnęła się przed wygórowanemi żądaniami, na pomysłach jej nie zbywało, energię zaś podtrzymywał widok znękanego podkomorzyca, którego upokarzało to dziewosłębowanie. Biernie się wprawdzie zachowywał, z biedną wnuczką chorążego podolskiego ożenić się nie mógł, bo na to nie pozwalała polityka rodu uosobiona w „gniazdowej kobiecie“ i w oboźnym, łaskawszym już na synowca, więc gotów był stanąć na ślubnym kobiercu, z kim mu każą, ależ bez takich dziwacznych przeszkód, piętrzących się niemal z dniem każdym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiązkach rodzinnych, stoją po nad interesownemi względami, nie mocą pozycyi swojej urzędowej, ale li tylko mocą osobistego charakteru i sumienia. Czyż zaś nie można tej samej bezinteresowności i sumienności przyznać w równym stopniu zakonnikom, którzy przez ślub ubóstwa wyrzekli się świata i o których wiadomo, że w pracy wychowawczej czego innego szukają, niż własnej korzyści i przyjemności?

Co się tyczy zarzutu prawniczego, to sądzimy, że chyba żartem jest podniesiony. Przecież istnieje w Austryi tyle zakładów prywatnych i tyle internatów, którym tensam przywilej został udzielony. Jest w Krakowie ceniony zakład p. Henzla, jest kilka zakładów żeńskich, jest w Melk sławny internat benedyktyński i t. d. i t. d. A co zawierają prawa austryackie?

Ustawa o prywatnych zakładach naukowych obowiązuje jedna tylko, wydana dnia 27 czerwca 1850 r. L. 5248.

Ustawa ta mówi w §§ 1—3 o prawach i obowiązkach prywatnych zakładów średnich w ogólności; § 4 rozróżnia dwa ich rodzaje: te, którym służy nazwa gimnazyum lub szkoły realnej, i te, które do takiej nazwy prawa nie mają; o pierwszego rodzaju zakładach stanowią §§ 5—7, o drugich §§ 8—10; dalsze §§ 11—15 zawierają przepisy odnoszące się znowu do jednych i drugich; ostatnie §§ 16—20 nie tyczą się już szkół średnich. Otóż w szczególności § 15 opiewa: „Mogą atoli prywatne zakłady naukowe przez ministeryum być podniesione do rzędu publicznych „gimnazyów lub szkół realnych, jeżeli ich urządzenie daje potrzebną rękojmię zamierzonej skuteczności nauczania; w takim razie otrzymują „one prawo wydawania świadectw państwowo-ważnych.“ Według tej ustawy oczywiście przysługuje ministrowi prawo przyznania każdemu zakładowi prywatnemu, tak internatowi, jak externatowi (bo ustawa pod tym względem różnicy nie czyni) przywileju wydawania świadectw państwowo-ważnych, byle tylko dawały rękojmię, że uczciwe w nich otrzymają wykształcenie, wymagane w zakładach państwowych. Również ministrowi przysługuje prawo nadania zakładowi prywatnemu, bez względu na to czy jest internatem, czy też externatem, nazwy „gimnazyum“ lub „szkoły realnej“, byle ten zadosyć czynił wymaganiom §§ 2, 3 i 5. Jakich mininisteryum powinno i może domagać się rękojmi od zakładów prywatnych kompetujących o prawo wydawania świadectw państwowo-ważnych, o tem dają objaśnienia różne rozporządzenia ministeryalne, z których jednak żadne nie wyklucza internatów, czy to przez ludzi prywatnych, czy też przez korporacye utrzymywanych.

Cóż przeciwko tej jasnej ustawie wywnioskować można z rozporządzenia ministerstwa, zakazującego profesorom trzymać uczniów na stancyi? Gdyby to rozporządzenie miało się tak naciąganym sposobem tłómaczyć, jak to czyni *Reforma*, toby wszelkie zakłady prywatne z prawem świadectw państwowo-ważnych uniemożebniało (bo wszelkie takie zakłady, czy internaty, czy eksternaty pobierają pensyę od uczniów, a więc według zasady *Reformy* nie zdolne są do bezstronnego sądu o rezultatach), zatem to rozporządzenie nie byłoby tłómaczeniem, lecz sprzecznością z ustawą. Ale faktycznie to rozporządzenie ministeryalne nie jest żadną interpretacyą ustawy. Ustawy nawet nie przytacza; jest tylko prostym zakazem, odnoszącym się do ograniczonej sfery w szczegółowym wypadku; po za tą sferą istnieje prawo zakładów prywatnych, oparte na ustawie. Chcieć naciągać rzeczone rozporządzenie przeciwko ustawie, podkładać ministrowi, czego on ani powiedzieć, ani pomyśleć nie mógł: „że szkole publicznej nie wolno świadectw wydawać, jeżeli nauczyciele jej zajmują się poza szkołą wychowaniem i nauczaniem studentów tejże szkoły“... jestto traktować zbyt lekko sprawę, która przecież nie jest krajowi obojętną. Chcieć, żeby uczniowie jako prywatyści zdawali co roku egzamina po gimnazyach, jestto narażać ich na podróże i koszta, które przenoszą możność największej części rodzin i sprzeciwiają się zasadzie taniości, na której konwikt stanął. A jednak *Reforma* sama uznaje, że konwikt „jest dla rodziców często rzeczą bardzo dogodną,“ a liczba uczniów cisnących się do Zakładu chyrowskiego dowodzi, że ten zakład prawdziwej potrzebie kraju odpowiada.

UCZTA POŻEGNALNA
na cześć głównodowodzącego jenerała
ks. Ludwika Windischgrätza.

Wczoraj o godzinie 5ej zgromadziło się w wielkiej sali hotelu Saskiego liczne grono osób celem uczczenia opuszczającego nasze miasto głównodowodzącego księcia Ludwika Windischgrätza. Zebranie to było liczne, a w swym składzie nader poważne. Wielu obywateli ze wsi przybyło umyślnie, aby wziąść udział w tym objawie ogólnej sympatyi. Widzieliśmy tam posłów do Rady państwa i sejmu, przedstawicieli władz, członków Rady miasta Krakowa, kierowników instytucyj publicznych i finansowych, profesorów uniwersytetu, publicystów, adwokatów, lekarzy, przemysłowców. Hołd, tak ogólny pięknem był zaiste świadectwem dla kilkunastoletniej czynności dowódcy załogi krakowskiej, a nadto zgodności przekonań i kierunku naszego społeczeństwa w stosunku do dostojnika, spełniającego zaszczytnie swe wojskowe obowiązki.

Przy głównym stole zasiadł w pośrodku książę Windischgrätz między księciem-Biskupem krakowskim a prezydentem wyższego sądu JE. Zborowskim. Naprzeciw zajęli miejsca JE. Paweł Popiel, prezydent Szlachtowski i delegat Namiestnictwa Kuczkowski. Byli nadto wśród zaproszonych jenerał głównodowodzący v. Krieghammer, wszyscy konsystujący w Krakowie jenerałowie, pułkownicy i oficerowie sztabu.

Podczas obiadu, który był wybornie urządzony i doskonale zastawiony, orkiestra wojskowa wykonywała szereg utworów muzycznych.

Pod koniec uczty prezydent Dr Szlachtowski wzniósł następujący toast w języku polskim:

Niewiele minęło czasu od pamiętnych, a dla nas radosnych dni, kiedy Najjaśniejszy Pan raczył nasz kraj uszczęśliwić Swoją obecnością. Chociaż pobyt Jego był krótki, to jednak dał nam pożądaną sposobność zbliżenia się do Jego Najdostojniejszej osoby i wynurzenia naszych z głębi serca pochodzących uczuć szczerego przywiązania i prawdziwego uwielbienia. Ze wszystkich stron kraju spieszyły delegacye, aby dać należyty wyraz tym uczuciom, a zarazem niezłomnej wierności dla tronu ukochanego Monarchy i Jego Najdostojniejszej Dynastyi. Niewymowną byliśmy też radością przejęci, widząc, że Najjaśniejszy Pan po czterdziestoletnich rządach pełnych chwały, ale i pełnych trudu, poświęcenia i bolesnych doświadczeń, cieszy się czerstwem zdrowiem, ufni w Bogu, iż Mu dozwoli rządy te, oparte na szczerej miłości poddanych sobie ludów, sprawować jeszcze przez długie lata. Jestem zaś tego pewny, że w razie potrzeby ludy te staną złączone, jak jeden mąż, gotowe przelać krew w obronie najdobrotliwszego Monarchy i Jego państwa, Monarchy, który umie być dla nich sprawiedliwym i umie uszanować najświętsze ich uczucia.

Panowie! uczcijmy Najjaśniejszego Pana, naszego Cesarza i Króla Franciszka Józefa, wznosząc trzechkrotny okrzyk: Niech żyje!

Obecni wznieśli stojąc trzykrotnie okrzyk: niech żyje, a muzyka zaintonowała hymn ludowy austryacki.

Następnie JE. Paweł Popiel przemówił po niemiecku mniej więcej w tych słowach:

Quindecim anni grande aevi humani spatium. Piętnaście lat wielka część życia ludzkiego — rzekł największy znawca ludzi i historyk starożytny — piętnaście lat przeżyłeś między nami dostojny Książę i czasu tego użyłeś na zaskarbienie serc swoją ludzkością, życzliwością dla obywateli tego kraju, oraz cnotami żołnierza, wiernego sługi Monarchy i temi przymiotami, które są właściwością rodów o starożytnych i znakomitych tradycyach.

Nie trzeba być mężem stanu, ażeby ocenić, jak wiele dla państwa i społeczeństwa może zdziałać armia, której kierownictwo umie odczuwać potrzeby ogółu ludności.

W zamian sądzę, że zapewnić tu uroczyście mam prawo, że i cała ludność tego kraju na rozkaz Najj. Pana za Jego osobę, Dom i Monarchię gotowa nieść w ofierze swoje mienie i krew.

Wdzięczni jesteśmy Monarsze, który dał załodze Krakowa wodza odpowiadającego tak znakomicie życzliwości i łaskawości, jaką Najj. Pan stale nam okazuje i wdzięczni jesteśmy Tobie książę, że w duchu Monarchy zawsześ wykonywał powierzoną Ci wśród nas władzę. A tu jeszcze jedno słowo dodam, które z pewnością nie będzie Ci nieprzyjemnem.

W chwili niebezpieczeństwa i klęski wylewu Twoi podkomendni z narażeniem zdrowia, z pogardą śmierci pod Twojemi rozkazami nieśli ratunek ludności zagrożonej przez rozszalały żywioł Mieszkańcy Krakowa będą tę chwilę zawsze pamiętać, a kiedy opuszczasz nas dla objęcia nowego stanowiska, towarzyszą Ci dostojny książę nasze życzenia, aby powodzenie Cię nigdy nie odstępowało, a w powołaniu swojem wodza armii, abyś się cieszył owocami swych starań, gdyby Opatrzność powołać tę armię miała do obrony monarchii.

Jestem przekonany, że odpowiadam uczuciom tu zgromadzonych i całej ludności tej części kraju, jeśli z pełni serca wznoszę toast: niech żyje książę Ludwik Windischgrätz!

JE. książę Windischgraetz z widocznem wzruszeniem odpowiedział na powyższy toast:

Naprzód dziękuję J. Ekscelencyi, mojemu wielce szanownemu przyjacielowi, za jego nader przyjacielskie słowa. Od lat wielu przyłączyłem się do powszechnego dlań uwielbienia i miałbym prawo przywięzywać do pięknych słów jego tem większą wartość, gdyby skromność moja tem się nie uspakajała, że osobista przyjaźń J. Ekscelencyi przecenia moje zasługi.

Od lat 16 mieszkaniec tego miasta i tej części kraju, od lat przeszło 8 dowódzca korpusu, dziękuję jak najserdeczniej i jak najszczerzej za przychylne przyjęcie, jakiego doznałem wśród wszelkich kół ludności za, życzliwe zawsze uwzględnianie mojej służbowej i wojskowej działalności, a to tem bardziej, że nie wiem czy, uczyniłem więcej, niż to było mojem obowiązkiem.

Celem naszym było oddawać usługi J. Cesarskiej Mości, naszemu Najmiłościwszemu Panu, i mieć na oku dobro ludności, co przy jej zupełnem zgadzaniu się łatwe sprowadzało porozumienie.

Powołany młodzież tego miasta i tej części kraju (a młodzież ta sięga dziś daleko) ćwiczyć w służbie orężnej i bogate żywioły żołnierskie sprawiać w silnie spojone szyki, pokładałem w moich żołnierzach, którzy są waszymi braćmi i synami, pełne zaufanie, którego podstawą jest historya wieków i moje własne doświadczenie żołnierskie, oraz silna wiara w wasze pełne przywiązanie do J. Ces. Mości naszego najdostojniejszego Pana.

Nie miałem żadnego innego pragnienia, jak waszych synów i braci, jako dowódzca 1 korpusu, poprowadzić przed nieprzyjaciela. Z najwyższego rozkazu powołany na inne stanowisko, raz jeszcze dziękuję za okazane mi uczucia i wznoszę kielich na pomyślność tego miasta i tego kraju i pozwólcie mi, abym jako żołnierz dodał, w razie, gdyby wola Jego. Ces. Mości tego wymagała, za zwycięztwo waszych braci i synów w szeregach c. k. pierwszego korpusu.

Z kolei hr. Stanisław Tarnowski zabrał głos po niemiecku, który podajemy w streszczeniu:

Słowa księcia nie powinny zostać bez odpowiedzi z naszej strony, dlatego znienacka, bez przygotowania, wezwany przez niektórych, pozwalam sobie dać ją w naszem imieniu.

Jest znany nasz zwyczaj, że kończymy obiady toastem „Kochajmy się!“ Uważamy za wielkie szczęście, że go w tem gronie wznieść możemy. Nieszczęśliwe są te narody, które armii szanować i kochać nie mogą. My te dobre uczucia mamy dla niej szczerze i trwale ugruntowane na pewnych, statecznych, obustronnych związkach. — W tych uczuciach wierności i przywiązania do Cesarza, jego domu i monarchii i w uczuciu gorliwej dbałości o jej przyszłość — kochajmy się!

W końcu przemówił Książę-Biskup Krakowski:

Pozwólcie mi Panowie kilka krótkich słów zwrócić do Jego Książęcej Mości.

Jako Pasterz dyecezyi, w której książę miał kierownictwo wojenne, wyrażam tu najserdeczniejsze dziękczynienia za przestrzeganie wykonywania obowiązków religijnych w korpusie pozostającym pod jego rozkazami.

Książę podzielasz to przekonanie, że bez wypełnienia obowiązków religijnych, bez wierności Bogu utrzymać się nie może miłość ojczyzny, gotowość do ofiary ani jakakolwiek wierność.

Wszystko zawisło na Boskiem błogosławieństwie. Bez błogosławieństwa Boskiego łamie się każdy miecz. Dlatego przyjmij dostojny książę moje życzenia — oby zawsze było z Tobą to błogosławieństwo i jednało Ci zwycięztwo — w pokoju i w wojnie w pokoju zdobycz serc, a w wojnie pogrom nieprzyjaciół.

Dodać winniśmy, że strona gastronomiczna obiadu nie zostawiała nic do życzenia — a w czasie uczty panowało ożywienie i swoboda.

KRONIKA.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Oceniwszy w wczorajszym wstępnym artykule *Czasu* doniosłe znaczenie uczty pożegnalnej, urządzonej przez najpoważniejsze osobistości kraju i miasta naszego dla ks. Windischgraetza, raczcie podać, iż myśl uroczystego tego pożegnania poruszoną została przez JE. p. Pawła Popiela w gronie poważnem i znalazła nader sympatyczne przyjęcie. Do wykonania jej przystąpili jako inicyatorowie pp.: hr. Badeni Stanisław, ks. Czartoryski Marceli, Czecz-Lindenwald, Homolacs Stanisław, Jastrzębski Edmund, Jastrzębski Stanisław, Jędrzejowicz Adam, Kieszkowski Henryk, Klucki, Michałowski Roman, hr. Mycielski Wł., J. E. Popiel Paweł, Popiel Konstanty, hr. Potocki Antoni, ks. Radziwiłł Dominik, Rogaliński, dyrektor Słonecki, poseł Struszkiewicz, prezydent Szlachtowski, hr. Stanisław Tarnowski, Tchorznicki, hr. Wodzicki Antoni, dyrektor Wrotnowski, JE. prezydent Zborowski.

— **Muzeum germańskie** w Norymberdze, jeden z najpierwszych zbiorów zabytków sztuki i przemysłu artystycznego w Niemczech, zostaje obecnie wzbogacone znakomicie. Przybywa mu piękna kollekcya dawnych broni, zbroi, armat, przyrządów torturowych i rozmaitych starożytności, która niestety będzie wywiezioną z Austryi; kollekcya tem cenniejsza dla nowonabywców, że cała prawie pochodzi z Norymbergii, z której te przedmioty wyszły w wieku XVIII, gdy miasto tak zubożało, że dla ratowania finansów zmuszone było uciec się do wyprzedaży uzbrojenia bram miejskich, baszt, arsenałów, oraz sprzętów zapełniających zamek, które niegdyś były własnością cesarzy niemieckich, a później przeszły na własność miasta. Rzeczy te po różnych kolejach nabyte zostały przez bar. Dietricha, niegdyś dostawcy wojskowego, zbogaconego w czasie wojen napoleońskich. Przyszedł on do takiej fortuny, że traktował z cesarzem Franciszkiem I o kupno zamku Laksenburga. Gdy interes ten się rozbił, odrestaurował wspaniale zamek Feistritz w Austryi niższej, na samej granicy Węgier i Styryi i tam umieszczone owe zbiory stanowiły jedną z głośnych ozdób i ciekawości. Wnukiem jego w prostej linii jest ks. Józef Sułkowski, taksmutno wsławiony excentrycznością i utratą przeważnej części olbrzymiego majątku, a obecnie bohater albo raczej ofiara głośnej sprawy bezprawnego ogłoszenia waryatem i zamknięcia w domu obłąkanych. Smutny stan majątkowy księcia stał się powodem sprzedaży zbioru, na ktorego zakupienie Muzeum germańskie zaciągnęło pożyczkę 200.000 marek.

— **Wyborna odpowiedź.** Jedno z pism niemieckich (*Deutsche Romanzeitung*) przypomina pod adresem „literatek“, których w Niemczech mnoży się coraz więcej, ślicznie zdanie córki słynnego filozofa, Mojżesza Mendelsohna, a małżonki niemniej głośnego Fryderyka Schlegla. Mieszkała ona wówczas w Rzymie i wraz ze swym mężem zachwycała rozumem wszystkich, którzy mieli sposobność do niej się zbliżyć. Pewnego dnia jeden z podziwiających jej bystrość panów przyszedł z wizytą i zastał ją przy zwykłych domowych robotach. Zdziwiony, nie mógł się oprzeć pokusie i zawołał: „Czyż to możliwe, aby pani zajmowała się tak prozaicznemi robotami, zamiast pisać dzieła?“ Małżonka filozofa spojrzała wówczas na zapytującego z uśmiechem i odparła bez namysłu: „Widzi pan, nieraz słyszałam, że książek zadużo jest już na świecie, ale nigdy, aby miało być zawiele koszul.“

— **Porwanie okrętu przez wieloryba.** *Revue des sciencies naturelles appliquées* przytacza osobliwą przygodę, jakiej doznał statek „H. B. Griffion“ na wodach północnych. Pewnego dnia, gdy cała załoga wyruszyła na połów ryb, a na statku pozostali tylko kapitan i kucharz, uczuli oni nagle, że statek porusza się szybko, chociaż osadzony był na kotwicy a żagle były zwinięte. Wybiegłszy na pokład, dostrzegli, że olbrzymi wieloryb zaczepił się tylną częścią ciała o jeden z harpunów kotwicy, a wyrwawszy ją, uciekał, ciągnąc za sobą statek. Odzyskawszy zimną krew, kapitan odciął sznur kotwicy i rozwinął żagle, by dotrzeć do towarzyszy, którzy nie rozumieli, co się ze statkiem działo. Wieloryb uniósł kotwicę wraz z łańcuchem i stracono go z oczu.

Z miasta i kraju.

— **Książę Wirtemberski**, b. głównodowodzący we Lwowie, a obecnie przeniesiony do Gracu, bawi w naszem mieście, zajechawszy do Grand hotelu, a dziś wieczór ma w dalszą podróż wyruszyć.

— **Minister rolnictwa Falkenhayn** wczoraj wieczorem w powrocie ze Lwowa do Wiednia przejechał przez Kraków. Na dworcu kolejowym przyjmowali p. ministra delegat Kuczkowski i radzca dworu Englisch.

— **P. minister Gautsch** ma, po pobycie w Krakowie i Lwowie, zawitać także na parę godzin do Brodów.

— **Prof. Dr. Rosenblatt** powrócił do Krakowa i podjął swe zawodowe czynności.

— **Prof. Dr. Chałubiński** ma się znacznie lepiej, chociaż bardzo osłabiony. Prof. Dr Baranowski pozostanie jeszcze przez kilka dni przy nim w Zakopanem.

— **Do Towarzystwa „Rodzina“** przystąpił w charakterze członka wspierającego JE. Pan Namiestnik Kazimierz hr. Badeni.

— **Towarzystwo tatrzańskie**, jako założyciel szkoły snycerskiej w Zakopanem, weźmie udział w przyjęciu JE. p. ministra oświaty i JE. p. namiestnika 5 i 6 bm. w Zakopanem, przy zwiedzeniu przez nich rzeczonej szkoły. W tym celu jadą jutro do Zakopanego wiceprezes Towarzystwa tatrzańskiego p. Dr Markiewicz i sekretarz p. prof. Świerz.

— **Loterya na rzecz domu schronienia dla nauczycielek.** Na początku listopada odbędzie się loterya fantowa staraniem Wydziału Stowarzyszenia nauczycielek w celu zebrania funduszu na budowę tak pożądanego schronienia dla nauczycielek-emerytek.— Przejęta myślą o pilnej potrzebie podobnego domu p. Zofia Wołodkowiczowa zebrała w swojem kole bardzo cenne fanty, stanowiące piękny zawiązek loteryjny. Niektóre z tych fantów w zeszłym roku już były wystawione w sklepie p. Wł. Fischera, a osoby, które już dawniej wzięły bilety, obecnie będą miały możność wygranej. Loterya zostanie urządzoną zupełnie w ten sam sposób, jak w roku zeszłym, to jest, że cenniejsze fanty osobno będą rozgrywane, a drobiazgi i podwieczorek dla dziatwy osobno. Potrzebna jest więc znaczna ilość fantów, o które komitet urządzający loteryę najuprzejmiej uprasza, pod adresem biblioteki stowarzyszenia (ulica św. Tomasza Nr. 8, sekretarka p. Mikiewiczówna). Nie wątpimy, że osoby dzielące przekonanie o potrzebie założenia tak pożytecznej instytucyi przyczynią się chętnym datkiem do zabawy, która zapewne równie dobrze się powiedzie, jak ostatnia, urządzona przeważnie na rzecz powiększenia biblioteki nauczycielek.

— **Od osoby kompetentnej** otrzymujemy następujące pismo:

W sprawie desinfekcyi. Lubo w Krakowie nie zaprowadzono jeszcze ogólnej „obowiązkowej“ desinfekcyi przedmiotów używanych przez osoby dotknięte chorobami zakaźnemi, trzeba powiedzieć na pochwałę mieszkańców miasta, iż desinfekcya odbywa się wcale nierzadko (w stosunku do bardzo małej obecnie liczby przypadków chorob zakaźnych) bądź na polecenie lekarzy ordynujących, bądź nawet z własnej inicyatywy stron. Przy tem trafnem zrozumieniu znaczenia prawdziwej desinfekcyi zaprowadzenie ogólnego w tej mierze obowiązku niewątpliwie nie napotka w praktyce na trudności, a odda miastu bardzo wielkie usługi na polu poprawy zdrowia publicznego, że tu wymienimy np. tylko ochronę młodzieży szkolnej od chorób zakaźnych, które ją dawniej tak często nawiedzały. Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę publiczności na znaczenie desinfekcyi dla osób kupujących włosie i pierze, nieraz będące nośnikiem chorób zakaźnych. Dlatego chcący być zupełnie w tej mierze spokojnymi, nabywając np. wyprawy ślubne zrobią najlepiej, jeżeli włosie i pierze, tudzież puch oddadzą do desinfekcyi w miejskim zakładzie, pobierającym za to bardzo niskie opłaty. Wobec tego, że zaraźliwość suchot płucnych nie ulega dziś żadnej wątpliwości, jest rzeczą sumienia bez poprzedniej desinfekcyi ani nie pozwalać zdrowym używać bielizny i pościeli po suchotnikach ani tych rzeczy nie sprzedawać.

— **Wystawy sklepów** w naszem mieście zyskują coraz więcej nietylko pod względem swego wykończenia, ale i pod względem doboru i piękności okazów. Ostatniemi dniami sklep p. Fenza otrzymał zupełnie nową wystawę, wykonaną artystycznie w pracowni stolarskiej p. Chmurskiego, podług własnego rysunku p. Fenza. Wśród tych gustownych ram wystawiono mnóstwo przedmiotów galanteryjnych tak wykwintnych i w takim doborze, jaki w większych znacznie miastach spotkac trudno. — Drugą zajmującą wystawą jest wystawa sklepu p. Stanisława Przybylskiego w Rynku głównym, gdzie znajdują się zebrane cenne przedmioty kościelne począwszy od wspaniałych, złotolitych kap, kielichów, ozdób, a skończywszy na drobnostkach. — Na wystawie wreszcie sklepu p. Feintucha pojawiły się z gąbek zrobiony mężczyzna, przypominający płanetnika. Świadczy on, jak obfitym jest skład gąbek u p. Feintucha.

— **Z ulicy Lubicz** szerzą się coraz większe skargi z powodu tamowania ruchu przez kolej, tem więcej, iż ruch osób i wozów bezustannie zwiększa się w tej stronie, nietylko bowiem powstają tu nowe domy, ale takie wielkie gmachy, jak rozpoczęty arsenał i zamierzona budowa schroniska ks. Lubomirskiego. Odcięcie torem kolejowym wpływa ujemnie na rozwój tej wielkiej dzielnicy. Spodziewać się można, iż teraz nareszcie, gdy nawet władze wojskowe uznały nie znośny stan rzeczy, gdy Rada miasta ponownie zajmuje się sprawą, zostanie ona ostatecznie załatwioną, na czem miasto niezawodnie zyskać jedynie może.

— **Mieszkańcy ulicy Karmelickiej** drugiej połowy sięgającej po wały po prawej stronie idąc od miasta, żalą się bardzo na to, że mimo kilkakrotnego ponowienia prośby do Magistratu i oczekiwania od czterech lat nie mogą się doczekać tak potrzebnego w tej okolicy trotoaru. Ponieważ ta część miasta jest obecnie gęsto zaludnioną i ruch ciągle się wzmaga, przeto spodziewać się należy, że słuszne żądania mieszkańców tej ulicy uwzględnionemi zostaną.

— **Z pobytu p. ministra Falkenhayna** w Galicyi. Minister rolnictwa hr. Falkenhayn udał się z Roztok, miejscowości wśród lasów rządowych Polanickich położonej — 28. zm. rano przez góry do sąsiedniego zarządu dóbr państwowych Mizunia. U granicy na szczycie Czarna Sychła oczekiwali go: zarządca p. Pallas i p. Maryan Małaczyński. Po chwili odpoczynku, podczas której wypytywał się p. minister o stosunki miejscowe gospodarcze, zwiedził kilka zrębów zostających w manipulacyi br. Poppera — poczem przez Sołotwinę, Nowy Mizuń stanął przed wieczorem w zarządzie mizuńskim na noc. Przy elektrycznem oświetleniu oglądnięto tartaki parowe br. Poppera w Wygodzie i Mizuniu, tudzież fabrykę drobnego przemysłu drzewnego i giętych mebli Preisaa, przyczem minister swe zadowolenie wyraził kierownikom tych zakładów za wzorowe prowadzenie fabryk. Dnia 29 rano po cichej mszy w miejscowej cerkwi odjechał minister z Wygody koleją na Dolinę Stanisławów do Radowiec na Bu-kowinie.

— **Nowa fundacya.** Piszą nam z Wiednia: W samą porę, gdy minister Gautsch zjeżdża do Galicyi, spotka się z nową fundacyą na cele zawodowe. Bawili tutaj w tych dniach prezes Izby handlowej p. Baranowski i poseł Dr Weigel, który specyalnie zajmuje się rozwojem szkoły ślusarskiej w Świątnikach. Korzystając z ich pobytu i zasięgnąwszy informacyj o ważności wymienionej szkoły, poseł Dr Arnold Rappoport złożył do rąk Dra Weigla list fundacyjny, mocą którego obowiązuje się przez lat 5 składać po 300 złr. w tym celu, żeby suma ta corocznie udzieloną została ukończonemu uczniowi szkoły ślusarskiej w Świątnikach bądź jako zasiłek na założenie warsztatu, bądź na dalsze kształcenie. Warunki pod jakiemi te 300 złr. przez lat pięć mają być używane nłożą według listu fundacyjnego pp. Baranowski, Weigel, oraz trzeci kurator, którego Izba handlowa krakowska wyznaczyć zechce. Ci trzej kuratorowie będą też rozdawnictwem fundacyjnem rozporządzać. Dr Weigel, który jest członkiem zarówno komisyi krajowej, jak państwowej dla szkół zawodowych, przyrzekł zająć się także i popierać na właściwych drogach otwarcie przy szkole dla przemysłu drzewnego w Zakopanem oddziału kamieniarskiego, który tam jest przez stosunki przyrodzone jako nader pożądany wskazany. Przypominamy, że uchwalono w tej mierze petycyą i do Sejmu krajowego.

— **Fundacya bar. Hirscha dla Galicyi** w tym miesiącu zostanie ostatecznie załatwioną i wejdzie w życie. Celem wprowadzenia w życie fundacyi odbędzie się niebawem w Wiedniu posiedzenie pad osobistem przewodnictwem bar. Hischa, a w posiedzeniu tem wezmą udział między innymi pp.: Dr Arnold Rappoport, radca dworu Gniewosz, Henryk Niernstein z Brodów, prof. Dr Rosenblatt z Krakowa i Klärmann ze Lwowa.

— **Komenda inżynieryi budowlanej w Jarosławiu.** *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza, że z dniem 1 października b. r. została ustanowioną w Jarosławiu komenda inżynieryi budowlanej. Komenda ta składać się ma: z 1 oficera sztabowego, 2 wyższych oficerów sztabu inzynieryi, 3 urzędników rachunkowych, tyluż wojskowych budowniczych, wreszcie z 1 podoficera i 2 starszych saperów.

— **Wpisy słuchaczów do lwowskiej szkoły politechnicznej** na r. 1889/90 rozpoczęły się dnia 1 października b. r. w godzinach urzędowych od 10—1 i trwać będą po dzień 14 października b. r. Nowowstępujący słuchacze zwyczajni do któregokolwiek wydziału fachowego, mają się zgłaszać od 1 do 4 października br. u dziekana tegoż wydziału; słuchacze zwyczajni dawniejsi lub przechodzący z innych równorzędnych instytutów technicznych, jakoteż słuchacze nadzwyczajni mają się zgłaszać u dziekana od 1 do 8 października br. Bliższe szczegóły zawiera program szkoły politechnicznej, który można kupić za 30 ct. w. a. u odźwiernego w gmachu głównym tej szkoły, albo też przez księgarnię Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

— **Ze Lwowa.** Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ dostąpiło onegdaj niemałego zaszczytu, gdyż gościło w swoich lokalnościach dwóch arcybiskupów: X. Felińskiego, arcybiskupa warszawskiego, i X. Issakowicza, arcybiskupa ormiańskiego lwowskiego. Salę Towarzystwa przystrojono pięknie kwiatami i o godzinie 7 napełniła się ona przedstawicielami mieszczaństwa lwowskiego, tudzież inteligencyi. Na schodach i w korytarzu wiodącym do sali ustawiono kilkadziesiąt dziewcząteк w bieli, z koszyczkami kwiatów w rękach. O godzinie wpół do 8ej przybył X. arcybiskup Issakowicz, a w pół godziny później X. arcybiskup Feliński. Drogą, usłaną kwiatami, weszli do sali obaj książęta Kościoła i tu u wstępu powitał ich prezes „Gwiazdy“ p. Fr. Głodziński. Po tem powitaniu weszli obaj dostojnicy na przygotowaną i obstawioną kwiatami trybunę, a arcybiskup Feliński przemówił do obecnych i zachęcał do pracy około dobra ojczyzny. Po skończonej przemowie udzielił X. arcybiskup zgromadzonym swego błogosławieństwa, a gdy zstąpił z trybuny wręczyła mu córeczka Dra Żulińskiego piękny bukiet z róż. Następnie chór „Gwiazdy“ odśpiewał kilka pięknych utworów, poczem członek stowarzyszenia p. Mertz wręczył X. Felińskiemu dyplom na członka honorowego „Gwiazdy.“

Poświęcenie nowego seminaryum gr.-kat. we Lwowie odbędzie się d. 7 b. m. Uroczystość rozpocznie się o godzinie 8 zrana nabożeństwem w cerkwi seminaryjskiej, odprawionem przez metropolitę X. Sembratowicza. Około godziny 10 przed południem odbędzie się właściwa ceremonia poświęcenia, w której wezmą udział arcybiskupi: Morawski, Sembratowicz, Issakowicz i biskupi Puzyna i Pełesz wraz z kapitułami lwowskiemi wszystkich trzech obrządków i kapitułą stanisławowską. O godzinie 11 przed południem nastąpi zebranie w sali reakreacyjnej, gdzie wygłoszą stosowne przemówienia: metropolita Sembratowicz, minister Dr Gautsch, rektor X. Baczyński i jeden z alumnów. Uroczystość zakończy śniadanie u X. rektora, na które otrzymali zaproszenie wszyscy dostojnicy kościelni, państwowi i autonomiczni.

Uczta pożegnalna, wydana przez jednorocznych ochotników kawaleryi, którzy kilka dni temu złożyli egzamina oficerskie, odbyła się w hotelu Europejskim. Zebrali się wszyscy oficerowie miejscowego pułku, wszyscy ochotnicy, którzy jednoroczną służbę ukończyli, a zebranie to z 50 osób złożone zaszczycili swą obecnością JE. fmp. hr. Uexkül i pułkownik Czayda. Ochotnik p. Jaroszyński wzniósł pierwszy toast na cześć fmp. Uexküla, ochotnik p. Kobylański toastował na cześć pułkownika Czaydy, a ochotnik p. Jerzy hr. Kalinowski wnosił zdrowie komendanta szkoły p. Kuhna. Wśród licznych następnych przemówień uczta przeciągnęła się do godziny 1ej w nocy.

Ubiegłej nocy po godzinie 2ej mieszkańcy kamienicy L. 20 przy ulicy Ruskiej przebudzeni zostali strasznym łoskotem, a to wskutek zawalenia się dachu i sufitów oficyn tej 3-piętrowej kamienicy, należącej do kilku współwłaścicieli. Na szczęście dwa skrzydła tych oficyn o 7 oknach już od kilku miesięcy były delożowane i restaurowane.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 5go: Pierwszy gościnny występ Wincentego Rapackiego, art. rząd. teatrów warszawskich: *Safanduły*, komedya w 4 aktach, W. Sardou.

W niedzielę 6go: Drugi gościnny występ Wincentego Rapackiego, art. rząd. teatrów warszawskich: *Kupiec wenecki*, komedya w 5 aktach, Szekspira.

We wtorek 8go: Trzeci gościnny występ Wincentego Rapackiego: *Narcyz Rameau*, dramat w 5 aktach, Brachvogla.

— Dnia 2go października pochmurno, po południu deszcz; term. od 7·0 doszedł do 17·1 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano dnia 3go stan jego był 739·1 millim., termom. 8·0 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 4go października: św. Franciszka Seraf. w.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Z powodu spóźnienia się p. Rapackiego, które nagle nie z jego winy, ani dyrekcyi teatru za granicą nastąpiło, dzisiaj zamiast *Safandułów* daną będzie prześliczna komedya Kazimierza Zalewskiego: *Przed ślubem*. Pierwszy zaś występ p. Rapackiego odbędzie się stanowczo w sobotę w *Safandułach*, gdyż p. Rapacki uwiadomił dyrekcyę teatru dziś rano telegraficznie o zaszłej a nieprzewidzianej przeszkodzie i że dopiero jutro w piątek do Krakowa przybędzie.

Wieczór dramatyczny. W poniedziałek, dnia 7 października, pan Armand Dutertre Pluciński, artysta paryskiego teatru „Odeon“, da się słyszeć po raz ostatni publiczności krakowskiej.

Wieczór ten artysta poświęci specyalnie poezyi dramatycznej francuskiej i oddeklamuje po francusku wyjątki z W. Hugo, Coppé'go, Afreda de Musset i t. d. Wygłosi także słynny monolog Teramena z tragedyi Rasyna: *Fedra* i scenę z czwartego aktu komedyi Moliera: *Mizantrop*, w której przyjmie udział, w roli Celimeny, młoda artystka pani Siemaszko.

W części muzykalnej wystąpią najwybitniejsze siły, a wieczór zakończy p. Dutertre wypowiedzeniem wiersza Mickiewicza: „Reduta Ordona.“

Harfiarz, zbiór pieśni patryotycznych i narodowych, zebrał i ułożył Stefan Surzyński.

Ukazało się zaproszenie do przedpłaty na powyższy zbiór, który obejmować będzie 80 pieśni. Przedpłata wynosi 1 złr. 50 ct. — a więc bajecznie tanio za książkę sporą.

Zapowiedziany prospektem wybór jest nietylko obfitym, ale i nader trafnym, obejmuje bowiem wszystkie bardziej ulubione i popularniejsze śpiewy polskie, tak dawniejsze jak i nowsze.

Mamy arkusz próbny, dowodzący, że autor książeczki umiał opracować i na cztery głosy ułożyć je bardzo poprawnie i zręcznie. Dziełko to powinnoby stać się niejako własnością wszelkich szkół, ale i stowarzyszeń, które obok głównych celów zarówno i muzykę uprawiają.

Dodamy, że p. Surzyński jest bratem zasłużonego około muzyki polskiej X. Surzyńskiego, wydawcy „Pomników muzyki kościelnej polskiej," wielu podręczników dla organistów, oraz pisemka poznańskiego tym sprawom poświęconego. Sam również utalentowany i wykształcony muzyk kieruje chórem katedralnym w Tarnowie i szkołą organistów przy seminaryum tamże założoną.

Prenumeratę dla Galicyi przyjmuje wyłącznie księgarnia Karola Raszki w Tarnowie — a szczerze możemy polecić to dziełko.

Przegląd Polskiego zeszyt IV za miesiąc październik zawiera: Wykład idei i powołania Rosyi. (Vladimir Sołowiew. *La Russie et l'Eglisse universelle*), przez Stanisława Tarnowskiego. Książę „Panie Kochanku" w świetle własnej korespondencyi (c. d.), przez Jerzego Mycielskiego. Zima na Maderze (z kartą geograficzną), (c. d.), przez Józefa Rostafińskiego. Nasza opozycya, przez St. Madeyskiego. Kronika literacka. Spiridion Gopčević: Makedonien und Altserbien mit 67 Original-Illustrationen und einer ethnographischen Karte (in 5 Blättern 1:300000). Wien 1889, wielki 8° str. VII i 511). — Ferdinand Gregorovius: Geschichte der Stadt Athen in Mittelalter, von der Zeit Justinian's bis zur türkischen Eroberung. (Stuttgart 1889, 3 te Auflage. Cotta'sche Buchhandlung. II Bde, pp. XXII—490, X—476). — Duc d'Orléans. Lettres, 1825—1842, publiées par les fils les Comte du Paris et le duc de Chartres. (Paris 1889). — Dr Leo Graf Piniński: Der Thatbestand des Sachbesitzerwerbs nach gemeinem Recht. Eine zivilistische Untersuchung. Zweiter (Schluss) Band. Leipzig 1888 (str. X i 600). — Ignaz Lyskowski: Die collegia tenuiorum der Römer. Inaugural-Dissertation. Berlin 1888 (str. 44). — Z literatury powieściowej. The Fisherman's Daughter by Florence Montgomery. Tauchnitz. — Przegląd polityczny, prasa. * *

Koncert Towarzystwa muzycznego.

Występ p. J. Paderewskiego.

Sala przepełniona — mnóstwo osób, które rzadko na koncertach widać, szuka swoich numerów, widocznie niewprawni udają się o pomoc, której udziela służba ze zwykłem niedołęstwem. — Orkiestra amatorska gra dwa utwory, wśród których publiczność siada, rozsiada się i na występ polskiego mistrza czeka.

Występuje Paderewski i gra przez pięć kwadransy bez ustanku, przerywając tylko na chwilę, aby podziękować za burzę oklasków. Gra sonatę op. 110 Beethovena, wariacye, menuet i marsz Schuberta, ten ostatni parafrazowany przez Liszta, w dalszym ciągu preludy, etiudę i nokturn Chopina, rapsodyę Liszta. Niedość na tem, bo gdy publiczność żąda natarczywie dodatków gra znowu bez wytchnienia ze szczególną wirtuozowością właściwą wielkim artystom. Ta gra lśni i mieni się, jak wielkie jezioro, otoczone przepysznemi górami. Jest tam i groza i potęga, i niewypowiedziany spokój i te urocze miejsca, gdzie tylko marzyć można. Wśród tych świetnych obrazów, gdzie jeden drugi wypycha, wre i kipi to życie prawdziwie młodzieńcze, bujne i niepohamowane.

Gra Paderewskiego przejmuje do żywego, słuchać jej obojętnie nie można, ale nie nuży, przeciwnie, chciałoby się słuchać i nastraja go coraz to lepiej. Począwszy od sonaty Beethovena, pięknej głębi, pełnej zadumy, a skończywszy na cygańskiej rapsodyi, błyskotliwej i świetnej efektami technicznemi — wszystko to leży w rękach artysty tak pięknie, jakby umyślnie było dla niego stworzonem. Ta wszechstronność, łatwość i prawda składają się na grę doskonałą wielkiego artysty.

Wrażenie też było powszechnem, a zachwyt niepodzielnym. Dyrektor Towarzystwa muzycznego, p. Barabasz, w imieniu Towarzystwa ofiarował artyście wspaniałą lirę, z świeżych kwiatów gustownie ułożoną.

Jeszcze raz będziemy mogli usłyszeć artystę naszego, bo na piątek d. 11 b. m. już jest zapowiedziany jego koncert. *Franciszek Bylicki.*

Sprawy sądowe.

Knowania socyalistyczne.

Lwów 2 października.

O godzinie 9½ rozpoczęło się dzisiejsze posiedzenie.

Przewodniczący, radca Bogdany, ogłosił następującą uchwałę trybunału:

„Obrońca Dr Lilien w swojem ostatecznem przemówieniu wyraził się, że oskarżyciel publiczny podnosząc oskarżenie przeciw obwinionym, kierował się względami polityki utylitarnej i że konsekwencye takiej praktyki są smutne — nadto wyraża on też kilkakrotnie zdanie, że twierdzenia oskarżyciela publicznego są nieprawdziwe, a podobne wyrażenie się przekracza granicę dozwolonej krytyki i wysoce ubliża powadze trybunału, jakoteż stanowisku oskarżyciela publicznego — ubliża także sądowi krajowemu, gdyż Izba radna zatwierdziła uchwałę na uwięzienie śledcze, pośrednio zatem zarzut, skierowany przeciw oskarżycielowi publicznemu, dotyka także i sądu. Z tych to powodów trybunał uchwalił po myśli § 236 p. k. udzielić p. Drowi Lilienowi nagany."

Dr Lilien: Upraszam o udzielenie mi tej uchwały na piśmie.

Następnie zabiera głos Dr Girtler. Podniósł on, że wobec tego, iż obrona stała na stanowisku przedmiotowem, a obrońcę, Dra Liliena, trybunał sam skarcił za „niewłaściwe wycieczki," zrzeka się repliki.

Z oskarżonych chciał jeszcze przemawiać Wysłouch, jednakże przewodniczący przerwał mu kilka razy przemówienie, wzywając, aby się trzymał ściśle oskarżenia i przedmiotu, tak, że oskarżony zrzekł się głosu.

Na tem zakończono posiedzenie ranne, a przewodniczący odroczył ogłoszenie wyroku do godz. 4½ po południu.

Wyrok.

O godz. wpół do 5 po południu ogłosił przewodniczący wyrok: Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Stanisława Kozłowskiego, zostali uwolnieni. Tego zaś uznał trybunał winnym z §§ 285, 286 *a*) i 287 *a*) ust. kar. i skazał go za to na 14 dni ścisłego aresztu.

Trybunał uznał, że rozprawa nie dostarczyła dostatecznych dowodów, aby oskarżeni dopuścili się występków im zarzuconych — natomiast co do Kozłowskiego przyjął trybunał jako rzecz udowodnioną, iż tenże przedsięwziął takie czynności, które zmierzały do założenia tajnego stowarzyszenia o celach socyalistycznych.

Przeciw temu wyrokowi prokurator państwa nie zgłosił zażalenia nieważności, lecz zastrzegł sobie do namysłu czas zakreślony ustawą.

Dział ekonomiczny.

W Jarosławiu odbyło się dnia 27 września r. b. siódme z rzędu Zgromadzenie Członków Towarzystwa wzajemnej, obywatelskiej pomocy, pod przewodnictwem Zygmunta Dembowskiego. Hr. Karol Scipio, jako referent Wydziału zarządzającego, zdał sprawę z czynności w roku ubiegłym, a ze sprawozdania tego przekonali się stowarzyszeni o dalszym postępie i rozwoju na drodze, jaką sobie Towarzystwo wytknęło. Skromnemi funduszami swemi i w szczupłych ramach [illegible] jątkowych współobywateli, ma Towarzystwo do zanotowania nowe, jeszcze [illegible] tych swoich klientów korzyścią. Zamknięcie rachunkowe z dnia 30 czerwca 1889 r. wykazuje ponowny wzrost majątku Towarzystwa, z dopisaniem dywidendy do udziałów i ze wzmocnieniem funduszu rezerwowego. Po uchwałach powziętych przez Zgromadzenie, udziały wynoszą złr. 7.633·93, a fundusz rezerwowy złr. 3.761·42 czyli razem złr. 11.395·35, co stanowi wzrost 56-ciu procent, od roku przeszłego. Sprawozdawca przypomniał, iż rozpoczęto czynności kapitałem, złożonym przez pierwszych członków w kwocie złr. 2.420, a obrót kasowy doszedł od chwili założenia do złr. 1,016.184·52. Zysk z ubiegłego roku wynosi złr. 1.506·93.

Zgromadzeni przyjęli sprawozdanie do wiadomości [illegible].

P. Bolesław Śmiałowski, jako członek komitetu rewizyjnego, zdał sprawę z przeprowadzonej rewizyi rachunków i ksiąg Towarzystwa, a na wniosek jego, — udzielono absolutoryum Wydziałowi zarządzającemu i uchwalono wycofać wolny kapitał funduszu rezerwowego, będący dotąd w obrocie, a lokować go w papierach publicznych, pupilarne bezpieczeństwo przedstawiających.

W ubiegłym roku przeniosło się do wieczności trzech członków Towarzystwa, a to JE. hr. Alfred Potocki, Henryk Straszewski i Aleksander Krafft. Zgromadzeni na wezwanie uczcili pamięć ich powstaniem z miejsc.

Losowanie obligacyj. W trzeciem losowaniu obligacyj pierwszeństwa emisyi 1887 r. pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej, odbytem w obecności c. k. notaryusza dnia 1 października b. r., wylosowane zostały: Nra seryi 1501 do 1664, ogółem 164 sztuk. Nominalna kwota tych obligacyj pierwszeństwa emisyi 1887 r. wypłaconą będzie począwszy od dnia 1go stycznia 1890 r. za ściągnięciem oryginalnych obligacyj z wszelkiemi po tym terminie płatnemi a do wylosowanych obligacyj należącemi kuponami. Z dniem 1 stycznia 1890 ustaje dalsze odsetkowanie tych obligacyj i dlatego wartość kuponów odciętych a płatnych po tym terminie będzie z wypłaty za obligacye potrąconą.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 sierpnia 1889 roku . . .	złr. 1,178,742 c. 69
Od 1 do 30 września 1889 roku złożono	złr. 233,311 c. 30
Razem	złr. 1,412,053 c. 99
Od 1 do 30 września 1889 roku zwrócono	złr. 198,944 c. 94
Stan wkładek dnia 30 września 1889 roku . . .	złr. 1,213,109 c. 05

Kraków d. 2 października 1889 roku.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 3 października. Wczorajszy komunikat *N. fr. Presse* (ob. „Przegląd polityczny" *P. R.*) zawiera słuszną uwagę, iż obecnie Porta nie podejmuje żadnej akcyi względem Bułgaryi, ale znana korespondencya dyplomatyczna w tej sprawie była także pewnego rodzaju akcyą, której podjęcie stanowcze odradzono Turcyi.

Wiedeń 3 października. Kurs emisyjny galicyjskich obligów propinacyjnych wynosi 91¼ złr.

Berlin 3 października. Parlamentowi niemieckiemu przedłożony zostanie projekt do ustawy względem zaciągnięcia na cele wojskowe pożyczki w kwocie 270 milionów marek.

Ambasador niemiecki w Petersburgu Schweinitz przybył tutaj, aby być obecnym na zjeździe cesarskim.

Berlin 3 października. Nowy bank niemiecko-azyatycki dla popierania handlu Niemiec został już w Szangai otwartym. Kapitał wynosi 5 milionów.

Berlin 3 października. Jenerał Schweinitz ma ustąpić z poselstwa w Petersburgu.

Ogłoszono statystykę wykazującą, że liczba cudzoziemców z całego świata, uczących się w Berlinie, nadzwyczajnie wzrosła — a w Paryżu się zmniejsza.

Berlin 3-go października. *Nordd. Allg. Ztg* stwierdza skłonność Porty do uznania ks. Ferdynanda księciem Bułgaryi. *Voss. Ztg* oświadcza, iż Niemcy nie sprzeciwiają się temu uznaniu.

Paryż 3 października. Rezultat wyborów wywrze zdaje się stanowczy wpływ na ugrupowanie się stronnictw. Coraz powszechniejszą staje się propaganda sojuszu konserwatystów z umiarkowanymi republikanami, zwłaszcza z grupą, na której czele stoją Say, Ribot i Germain.

Paryż 3 października. Kongres wychowania publicznego uchwalił liczne rezolucye w kierunku wolności, przedmiotowości i wszechstronności nauki. Cztery czynniki powinny mieć równy głos w sprawach wychowania: gmina, państwo, nauczyciele i rodzice. Kongres oświadczył się za szkołami wspólnemi dla chłopców i dziewcząt, jak w Ameryce.

Pani Loevy przedstawiła tyranię pod względem wychowania w „rosyjskiej Polsce." Za rozmowę w ojczystym języku wypędza rząd ze szkoły, ogranicza liczbę uczniów, stawia wszelkie przeszkody szerzeniu oświaty. Rosya nie dopuści, żeby tam program kongresu został zastosowany. Tylko prywatna, domowa, tajemna nauka jest tam zdrową, lecz wymaga wielkich kosztów, ofiar, odwagi, narażoną jest na prześladowania.

Konstantynopol 3 października. Za zasługi około wypłaty kontrybucyi wojennej otrzymali od cara order św. Stanisława: Foster dyrektor i Smyth kontrolor banku otomańskiego.

Belgrad 3go października. Król Aleksander doniósł swej matce, iż postępowanie jego zależy wyłącznie od poleceń ojca. Król odbywa swobodne przechadzki.

Belgrad 3 października. Nieprzejednany upór królowej Natalii zraża nawet jej przyjaciół. Deputowani grożą, iż jeżeli królowa nie przyjmie stawianych jej warunków, wówczas oni przedłożą skupczynie projekt do ustawy, zabraniający Natalii pobytu w Belgradzie.

Wszyscy szefowie radykalni są oburzeni. Twierdzą oni, iż interesa tronu i dynastyi wymagają nie dopuścić, aby sprawa ta zagroziła spokojowi i porządkowi wewnętrznemu, oraz aby zachwiała powagę władzy.

Belgrad 3 października. Trzej główni przywódcy liberalnych zostali wybrani: Avakumowicz, b. minister w gabinecie Risticza, jenerał Leszjanin i Wasiliewicz, b. minister oświaty. Radykalni oprócz Pasicza, Gruicza i Tauszanowicza nie mają zgoła w skupczynie ludzi zdolnych ani znanych. Liberalni rekrutują się wyłącznie z warstw oświeconych, radykalni z chłopów. Liberalni wyznają program protektoratu Rosyi, dlatego też rejencya bardzo jest dobrze w Petersburgu widzianą. Radykalni wyznają wielką wdzięczność dla Rosyi, ale są bardzo czuli na punkcie niepodległości Serbii. Liberalni z wyjątkiem Risticza byli przeważnie przeciwnikami dynastyi Obrenowiczów, przeciwnie radykalni są do niej przywiązani.

Telegramy biura koresp.

Wielki Waradyn 3 października. Wczoraj odbył się świetny bankiet, dany na cześć prezesa ministrów Tiszy. Pierwszy toast wzniesiony przez nadżupana na cześć Cesarza i rodziny cesarskiej przyjęty został z entuzyazmem. Na toast wzniesiony na cześć Tiszy, odpowiedział tenże dłuższem przemówieniem, w którem oświadczył, iż pokój według obliczeń ludzkich jest zapewniony, a następnie odpierał czynione jego osobie zarzuty i wzniósł toast na pomyślność tych mężów, którzy zdecydowani są bronić konstytucyjnych praw kraju przeciw każdej zaczepce, którzy gotowi są stanąć w obronie wolności przeciw ludziom nadużywającym broni wolności, którzy wreszcie pragną bronić spokoju i zgody między rozmaitemi klasami społeczeństwa, przeciw wszelkim na nie podnoszonym zamachom. (Długo trwające oklaski).

Tisza oświadczył, iż na szczęście o sytuacyi politycznej nic nie ma do powiedzenia prócz przyłączenia się do zdania tych, którzy w ciągu lata wszędzie zgodne wyrazili przekonanie, iż — lubo warunki nie są tego rodzaju, aby państwom było dozwolone zrzec się wzmacniania siły zbrojnej — pomimo to jednak z większą ufnością można się spodziewać, iż pokój zostanie utrzymany.

Berlin 3go października. Na rozkaz cesarski odbyły się wczoraj na cześć bawiącego tutaj poselstwa z Zanzibaru ćwiczenia wojskowe przeciw namarkowanemu nieprzyjacielowi. Po południu nastąpiła audyencya pożegnalna w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Poselstwo wiezie też podarunki dla ks. Bismarka do Friedrichsruhe.

Berlin 3 października. *Politische Nachrichten* donoszą, iż parlament otwarty zostanie d. 22 bm. i będzie obradował nad kwestyą bankową, nad ustawą o socyalistach i nad reformą państwowej ustawy wojskowej. Utworzenie dwóch nowych korpusów armii wymaga uchwalenia odnośnej noweli. Jest zamiar ostatecznego i trwałego uregulowania kwestyi socyalistów za pomocą specyalnej ustawy. Sesya zamkniętą zostanie najpóźniej w styczniu, a to w tym celu, aby wybory odbyły się wcześniej i aby przyszła do skutku sesya wiosenna.

Berlin 3 października. *Reichsanzeiger* donosi w nieurzędowej części, iż cesarz Wilhelm wyraził się z żywem niezadowoleniem o zaczepkach i zachowaniu się *Kreuzzeitung* wobec kartelu, w którym cesarz widzi odpowiednie do zasad jego rządów ukształtowanie polityczne. Cesarz — powiada *Reichsanzeiger* — nie pozwala żadnemu stronnictwu, aby przybierało pozór, iż wywiera na niego pewien wpływ, a środków, jakich *Kreuzzeitung* używa do swych zaczepek wymierzanych przeciw kartelowi nie może pogodzić z poszanowaniem dla najwyższej osoby i dla instytucyi konstytucyjnych.

Nordd. Allg. Ztg dodaje do artykułu *Reichsanzeigera* o *Kreuzzeitung*, iż ostatni ten organ od początku już okazywał się nieprzychylnym dla kartelu. Wobec powodzeń kartelu podczas ostatnich wyborów do parlamentu, tudzież wobec wynikającego ztąd zadowolenia zgasłego cesarza Wilhelma I, dziennik widział się zmuszonym trzymać swe nieukontentowanie nieco na wodzy. Teraz atoli poczyna *Kreuzzeitung* pod maską wierności dla króla puszczać wodze swej nienawiści stronniczej i żądzy władzy i próbuje zaszczepić nawet monarsze swego ducha frakcyjnego. Niezgrabna natrętność, z jaką wciska się do najwyższego miejsca z wyrazem obłudnej obawy, iż władza królestwa zagrożoną jest w narodzie przez spójność istniejącą między elementami, żywiącemi narodowe uczucia, spowodowała to, iż cesarz żywo zganił takie postępowanie i wyraził życzenie, aby fakt ten podany został do wiadomości ogółu.

Monachium 3 października. Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu Izby, na którem wszyscy książęta byli obecni, wspomniał wiceprezydent o wypadkach śmierci, jakie dotknęły dom królewski i Izbę.

Rzym 3go października. Crispi wygłosi stanowczo w Palermo dnia 14go b. m. swoją mowę programową.

Paryż 3 października. Serbski minister skarbu dziękował osobiście ministrowi Spullerowi za uprzejmość tegoż, okazaną w rokowaniach w sprawie kolei serbskich.

Londyn 3 października. Biuro Reutera donosi, iż Gladstone na odnośne zapytanie oświadczył, iż *Daily News* nie mają prawa przypisywać mu autorstwa artykułu o trójprzymierzu, pomieszczonego w *Contemporary Review*.

Kopenhaga 3 października. W polowaniu wczorajszem brał udział książę Walii, podczas gdy cesarz Aleksander i wielcy książęta w ostatniej chwili postanowili nie jechać na polowanie.

Roterdam 3 października. Delegowani od strejkujących robotników przystali na propozycye komitetu właścicieli okrętów. Jest nadzieja, iż bezrobocie zostanie dzisiaj zakończone.

Roterdam 3 października. Na wczorajszem zebraniu strejkujących robotników uchwalono rozpocząć napowrót roboty także na okrętach węglowych, gdzie wprawdzie nie zgodzono się podwyższyć płacy, lecz przyrzeczono, iż pod żadnym warunkiem w nocy roboty nie będą prowadzone. Strejk należy uważać za skończony.

Waszyngton 3 października. Delegowani na kongres stanów Ameryki północnej, środkowej i południowej zebrali się wczoraj w ministerstwie stanu, gdzie reprezentant rządu powitał obecnych i szczególnie w swem przemówieniu podniósł dobroczynny wpływ ściślejszego złączenia się narodów amerykańskich. Narody powinny zająć się połączeniem cieśnin morskich i możliwie najrychlej złączyć na przesmyku panamskim sieć kolejową północy z południowemi kolejami. Po obraniu prezydentem kongresu Blaine'a odroczono posiedzenie do 18 listopada b. r.

Od Administracyi „Czasu."

Na kościół w Kochawinie nadesłał K. Molęcki 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 października 2 godzina 30 min. popoł.

	zlr. ct.		zlr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	83 65	Oblig. indemn. gal.	104 30
srebrna „	84 70	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
4% złota . . .	110 55	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	97 —
5% pap. nieop.	99 60	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 75
Akcye Ban. Aus.-W.	922 —	Akcye Länderbank.	244 —
„ kredytowe .	305 75	„ kol. Kar. Lud.	193 —
Londyn	119 95	„ „ lw.-czern.	233 87
Napoleony	9 49	„ „ południ. .	119 50
Dukaty	5 68	Ruble	123 12½
Marki	58 55	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 90		
4% „ „ złota	99 95		
Losy prem. węg. . .	138 25		

Usposobienie giełdy: — stałe.

Berlin 3 października.

Banknoty austr. . .	170 90	4% Listy likw. pol.	57 50
Krótki Wiedeń . .	170 65	Akc. kol. Kar. Lud.	82 25
Banknoty ros. . .	211 —	„ austr. kred. .	162 75
5% Listy zast. pols.	62 10	Ultimo Ruble . . .	210 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1889 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	† 7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	† 9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 2 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9.— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ „ „	4·03 pop.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	123 —	124 25
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 44	9 54
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 —	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa . . .	104 25	— —
4½% „ „ . . .	96 25	97 25
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj. . .	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. . .	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego . . .	97 25	98 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
5% „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
6% „ „ „ „ niepr.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	95 50	97 50
„ „ „ „ 18 let.	92 50	— —

	płacą	żądają
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w Krak. 20 let.	96 50	— —
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	57 —	— —
5% „ „ „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	97 —	98 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	193 50	195 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 --	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 70	25 75
„ Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża .	18 —	19 —
„ węgier. „ „ .	12 —	13 —
„ włosk. „ „ .	15 50	16 50
Bazylika Budapeszt	8 —	8 75

Wiedeń 2 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa . . .	83 75	83 95
4½% „ srebrna	84 60	84 80
4% Renta złota	110 30	110 50
5% „ papier. nieopodatkow.	99 65	99 85
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 75	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 75	138 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	175 50	176 —
„ „ 1864 „ 50 „	174 75	175 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 40	113 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 25	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	138 20	138 80
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306 —	306 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	315 50	316 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	244 50	244 75
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	923 —	925 —
Unionbank . . . . . . 200 „	237 75	238 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	160 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	113 50	114 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 50	201 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2590	2595
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	193 25	193 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 50	155 --
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 50	236 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	197 50	198 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	236 —	236 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	124 —	124 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190 —	190 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	186 25	187 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	120 20	120 60
4½% „ „ papier 50 lat.	— —	— —
3% Prem. Boden-Credit Allg. .	108 75	109 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	95 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	97 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	100 70	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 50	98 —
5% „ „ hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102 25	102 75
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem. . .	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	102 75
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 70
„ „ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 80	82 50
„ nieopod. „ „ „	89 —	89 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	196 50	197 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 50	144 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 75	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	100 50
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	100 30
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 25	122 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 50	145 —
„ Węgierskie . „ 100	138 —	139 —
„ Tureckie . . fr. 400	38 70	39 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 —	8 25
Kredytowe . . . . . „ 100	181 50	182 50
Insbruku . . . . . . „ 20	25 75	26 25
Krakowskie . . . . . „ 20	24 70	25 30
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 50	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 30	12 60
Rudolfa . . . . . . „ 10	— —	— —
Salzburskie . . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . . „ 42	63 50	64 50
Stanisławowskie . . . „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie . .	11 95	12 —
Marki niemieckie za 100 marek	58 47	58 55
Rubel papierowy za 100 rubli .	123 —	123 80

Lwów 2 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	282 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 40	99 40
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej .	96 50	97 50

Warszawa 2 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser. . . .	— —	97 —
„ „ „ V „ . . .	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 75
5% „ warszawskie I ser. .	— —	98 50
„ „ „ III „ . .	— —	95 —
„ „ „ IV „ . .	— —	94 65

(2390-1-2)

Za spokój duszy ś. p.

Stefana Michałowskiego

właściciela dóbr,

zmarłego 6 września 1889 r.,

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary,

w sobotę dnia 5 października b. r.

Asystent farmacyi

poszukuje posady w aptece — kursa dwultenie ukończył — jest zaprzysiężony. Adres: **Jędrzej Finz w Tarnobrzegu.** (2389-1-2)

Lekcyj rosyjskiego języka

udziela akademik wychowany w Rosyi. **Z. K.**, ul. Garbarska L. 20, I. piętro. (2386-1-3)

Energiczny pisarz ekonom.

liczący 22 lat, który praktykował w szkole niższej rolniczej oraz pracował już na większem gospodarstwie w Galicyi zachodniej, poszukuje posady. Adres: **A. Z.** poste rest. **Sosnowice** w Król. Polskiem. (2388-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 8686. (2368-1-3)

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 20 września b. r. L. 39271 Dyrekcya szpitala św. Łazarza rozpisuje licytacyę na **dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie** na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1889 r. według następujących grupp:

I. Mięsiwo i kości.
II. Słonina i smalec.
III. Mąki pszenne i żytnie, tudzież otręby żytnie.
IV. Kasze wszelkiego rodzaju.
V. Grochu i fasoli.
VI. Mleka i śmietanki.

Licytacya odbędzie się w dniu **23go października b. r.** w biurze Dyrekcyi szpitala od godziny 10 do 12 w południe za pomocą pisemnych ofert, zaopatrzonych marką stemplową na 50 centów.

Wadya od ceny fiskalnej całorocznej ilości artykułów w wysokości 10% mają być osobno niezapieczętowane Komisyi licytacyjnej wręczone.

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze Rządcy szpitala od godziny 8 do 2 z południa.

Kraków dnia 28 września 1889 r.

Dr Harajewicz,
Dyrektor szpitala.

OBWIESZCZENIE.

L. 4974. (2369-1-3)

Dnia **29 października roku 1889** odbędzie się **publiczna licytacya** celem wydzierżawienia prawa **propinacyi** wódczanej, piwnej i miodowej, oraz prawa poboru opłaty gminnej, gminie miasta Drohobycza przysługującego, na przeciąg lat trzech od 1 stycznia 1890 roku do 31 grudnia 1892 r.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:

1) za prawo propinacyi 31.667 złr.
2) za prawo poboru opłaty gminnej . . 23.333 złr.
razem 55.000 złr.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 5.500 złr.

Oferty pisemne należycie ostęplowane, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczętowane, wnosić można w dniu wyżej oznaczonym do godziny 12 w południe na ręce komisyi licytacyjnej.

Bliższe warunki licytacyjne mogą być przejrzane codziennie w Magistracie tutejszym w godzinach urzędowych.

Warunki te wyłożone zostały również w urzędach gminnych wszystkich większych miast kraju.

Z Magistratu

Drohobycz, 27 września 1889 r.

Arvay.

CYRK
Alberta Schumanna.

Dziś

wielkie przedstawienie,

składające się z 20 Nrów.

Występ wszystkich znaczniejszych artystów.

Za kilka dni: Festyn czikoszów czyli wesele w puście węgierskiej.

Początek o godzinie 7½ wieczór.

Bliższe szczegóły w plakatach dziennych.

Codziennie nowy urozmaicony program.

Albert Schumann, dyrektor.

(2297-12-)

Słuchacz I. roku wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, poszukuje prywatnych lekcyj tylko za udzielenie mieszkania i śniadania. Łaskawe oferty pod lit. **P.** przyjmuje z grzeczności p. *F. Wierzuchowski* w Administracyi „Czasu“. (2370 1-4)

ANDRZEJ MATUSZEWSKI
magazyn ubiorów męzkich
przy ul. św. Jana L. 5.

Zawiadamiam moich Szan. Gości, iż **świeże nader gustowne towary** krajowe i angielskie już otrzymałem i wszelkie zamówienia **po cenach nader przystępnych** w jaknajkrótszym czasie wykonuję. (2229-9-15)

Osoba starsza,

Francuzka, posiadająca wyższe wykształcenie, poszukuje miejsca za bonę do dzieci za jakimkolwiek wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje przez grzeczność **Magazyn mód p. J. Ostaszewskiej w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 8.** (2357-2-6)

Losy na miesięczne wypłaty sprzedaje po cenach umiarkowan. **Kantor pod firmą Józef Rapoport** *w Krakowie ul. św. Anny Nr. 4.* Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez Towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem. (1850-28-)

Niema więcej Kaszlu!

Starym uznanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe

Oskara Tietzego CUKIERKI CEBULOWE

zadziwiająco szybko działające w **kaszlu, chrypce, zaflegmieniu.**

Tylko właściwy skład moich cukierków zapewnia skutek, dlatego trzeba dokładnie uważać na nazwę **Oskar Tietze** oraz **„znak cebuli“** — wszelki inny wyrób jest **szkodliwem** naśladowaniem **bez wartości.** — W woreczkach po 20 i 40 ct.

Główny skład ma aptek. **F. Krizan w Kromieryżu.** W **Krakowie** ma na sprzedaż W. Redyk aptekarz pod Barankiem, E. Stockmar aptekarz pod Złotym Słoniem, F. Sobierajski aptek. pod Słońcem, E. Radler aptekarz przy ulicy Szewskiej L. 5, J. Trauczyński aptek. pod Koroną; w **Kołomyi** aptekarz A. Sidorowicz; w **Bochni** aptekarz M. Gatty. (2266-2-12)

Smaczne owoce stołowe.

Ananasowe melony (szczególność) do połowy października, koszyk 9 funt. wagi, 3—5 szt. **tylko 1 złr. 20 ct.** = 2 marki. (2173-9-)

Winogrona stołowe,

Chasselas-Croquant, Chasselas-Rouge, Muscat-Lunel, Muscat d'Alexandrine i t. d. od połowy sierpnia do połowy października, koszyk 9 funt. wagi **2 złr. 40 ct.** = 4 marki. Przesyłka pocztą **opłatnie.** Adres: Herrschaftl. Gärtnerei **G. v. Rohonczy** in Török-Becse (Ungarn).

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu

(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [1940-23-52]

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1618-22-)

FARBY OLEJNE I PŁÓTNA,

papier szkicowy do malowania olejnego, pędzle, oleje, sikatimy, szpachle, palety i płótna szpanowane na ramach

z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,

FARBY I PAPIERY ANGIELSKIE DO AKWAREL

I ROZMAITE PRZYBORY DO MALOWANIA I RYSOWANIA

polecają [1489-17-]

KUTRZEBA & MURCZYNSKI w Krakowie

pierwszy skład przyborów dla PP. Artystów Malarzy.

Andrychowskie Wyroby tkackie

w jakości i guście nieustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie: Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka na suknie damskie i fartuszki, Dryle szare i kolorowe na ubrania męskie i Story do okien, Dymki, Płótno bawełniane, poleca w wielkim wyborze

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH

pod zarządem gminy miasta Krakowa,

Sukiennice Nr. 17/18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. (1989 57-)

Ogólne uznanie znajduje to oddawna słynne niezrównane czernidło połyskowe,

Neu erfundene k.k. privileg. INDIGO-ÖHL-LACK-WICHSE von Johann Parger. FABRIK: Simmering, Gaygasse №9. NIEDERLAGE: Stadt, Schullerstrasse №7. IN WIEN.

które było odznaczone na wszystkich wystawach srebrnemi medalami Jest ono szczególnością.

Oprócz tego poleca ta fabryka swój znakomity

londyński lakier na obuwie,

najlepszą żółtą i brunatną wazelinę lub

maść konserwującą skórę

w pudełkach blaszanych i drewnianych. (2275-1-8)

Na żądanie przesyła punktualnie cenniki opłatnie. — Adres listowny i telegraficzny:

Jan Parger w Wiedniu, I. Schulerstrasse 7.

Pierwsza krajowa fabryka

oraz

magazyn wyrobów platerowanych t. z. chińskiego srebra

JAKUBOWSKI & JARRA

w KRAKOWIE, Rynek główny 26,

Magazyn we Lwowie, Rynek, L. 37,

posiada stale wszelkie wyroby gotowe do użytku domowego, na wyprawy i do eleganckiej służące, jako to

sztućce stołowe, lichtarze, kandelabry, czajniki, serwisy, tace, cukiernice, kosze, bulary, samowary, lustra, zapalniczki i t. p.

Wielki wybór paramentów kościelnych

kielichów, puszek do hostyj, krzyżów, ampułek, lamp, lichtarzy, trybularzy i t. p.

(Złocenie kielichów odbywa się w ogniu i elektrycznie z gwarancyą).

MAGAZYN SPRZEDAJE PO ZNIŻONYCH CENACH

patentowane Lampy Błyskawiczne M. Hermana.

Poleca zapas

Herbaty karawanowej rosyjskiej w najlep. gatunku

oraz **największy wybór**

SAMOWARÓW ROSYJSKICH TULSKICH

mosiężnych, tombakowych i niklowanych, (2194-5-12)

w różnych fasonach i w najnowszym w kształcie kuli.

Fabryka podejmuje się srebrzenia, złocenia, reparacyi i wykonania wszelkich robót w zakres **brązownictwa** wchodzących ze wszystkich metali po cenach najprzystępniejszych.

Zastępstwa w kraju ustanowione pośrednicą w sprzedaży, przyjmowaniu obstalunków i reparacyj: **p. J. K. Jakubowski w Nowym Sączu, Stefan Starzewski w Tarnowie, T. W. Braglewicz w Jaśle, M. Spindler w Krośnie, Hoch & Weitzner w Czerniowcach.**

Illustracye wyrobów wraz z cennikami wysyła się na żądanie franco.

WSZELKIE GATUNKI **sukiennych** modnych towarów i flaneli są bardzo tanio do nabycia. — Próbki do przejrzenia przesyła się niezwłocznie. *Skład fabryczny* **„zum weissen Lamm“ w Bernie moraw.** *Malwina Ziffer*, kierowniczka handlu.

Żadna PSZENICA jest tak plenną, tak trwałą, tak dobrą do pieczywa i tak dobrą w mące, jak **czerwona pszenica Manitoba**

uznana za najlepszą na wystawie kolonialnej w Londynie i 1887 r. na wielkiej saskiej wystawie krajowej w Budziszynie. Według profesora Dra Nobbego w Tarandzie — pierwszej powagi na tem polu — wynosi waga hektolitra 78⅗ kilo, siła pieczenia 47 proc., a więc o 10 proc. więcej niż najlepsza węgierska pszenica. Pszenica ta udała się jednakowo dobrze wszędzie, gdzie była zasianą. Na dowód podajemy kilka z licznych świadectw z rozmaitych okolic. P. H. Hohage w Fungelscheidt w Westfalii: Sprowadzona pszenica okazała się znakomitą. P. W. Jentsch, dominium Brokocin w Szląsku: Wynik próby uprawy z 50 kilo czerwonej pszenicy Manitoba zadowolnił mnie zupełnie co się tyczy okazałości i tworzenia kłosów. — P. Fr. Krischke w Brawinie w Szląsku austr.: [illegible] rola bez [illegible] jakie miały [illegible] P. Józef Peter [illegible] ona wspa[illegible] dały 333 funt. czyli 166½ kilo. — Polecamy 100 kilo za 25 złr. [illegible] wszelich. Prze[illegible] 5 kilo za 2 złr. [illegible] stacyi poczt. Austryi-Węgier. (1946-6-)

Berger & Co., Kötzschenbroda-Dresden (Sachsen).

Uznane jako najlepsze perfumy do chustek do nosa i t. p. są:

LOHSEGO EXTRAITS QUADRUPLES.

Lohsego Maiglöckchen
Lohsego Heliotrope blanc
Lohsego Gold-Lilie.

Nowość!! Lohsego Peau d'Espagne. Nowość!!

Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse w Berlinie,

nadworny handel perfum.

Do nabycia u **Filipa Ellego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza w Krakowie.** (1522-5-15)

Zakład gimnastyczny.

Powróciwszy z Krynicy, rozpoczynam z dniem 1 października lekcye gimnastyki salonowej, hygienicznej i ortopedyi, pod nadzorem lekarskim, we własnym zakładzie **przy ul. Stolarskiej pod L. 15, na pierwszem piętrze.**

Przyjmuję uczniów obojga płci i różnego wieku na lekcye zbiorowe i osobne. Również udzielam lekcyj po domach. (2244-5-)

Aleksander Weiss,
kierownik zakładu.

Prawnik I. roku, który chlubnie złożył egzamin dojrzałości, pragnąc przyjść w pomoc ubogiej matce staruszce i wdowie, **może udzielać** za umiarkowaną cenę **korepetycyj** uczniom gimnazyalnym. — Adres: ulica Gołębia Nr. 6 w podwórcu na dole. (2358-2-6)

BIURO NAUCZYCIELSKIE Maryi Wysockiej

dawniej ulica Bracka Nr. 5, obecnie **Rynek gł., linia A—B Nr. 36,**

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą — zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. (1876-3-)

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić WW. PP. właścicieli realności, w których ś. p. mąż mój **Jan Bem**, majster kominiarski, roboty fachowe kominiarskie wykonywał, iż pozostały po moim mężu zakład objęłam i że czyszczenie kominów w domach WW. PP., jak dotąd tak i nadal, bez żadnego uszczerbku w akuratności — pod fachowym dozorem — na rachunek pozostałej rodziny prowadzone będzie. (2371-3-5)

Gabryela Bemowa,
wdowa po koncesyonow. majstrze kominiarskim.

Całe I. piętro

t. j. 8 pokoi z meblami, przedpokój, kuchnia, 2 pokoje dla służby, strych i piwnica, może być stajnia i wozownia, jest do wynajęcia od **1 października b. r.** przy ulicy Garncarskiej Nr. 5.

Wiadomość przy ulicy Rajskiej pod Nr. 12, od godziny 10—12 i od godziny 2—5 popołudniu. (2344-2-3)

Poszukuję do fabryki „Felz-Dachówek“

systemu: **„Wiener Berger-Gesellschaft“**, na wielką skalę mającej się zacząć 1 kwietnia 1890 r., do przedsiębiorstwa wojskowego.

(2303-5-5) *Zdzisław hr. Dembiński*
w Babicach n. S.

NIEZAWODNE WYLECZENIE

w przeciągu dwóch godzin i postępie się **Taśmca** [illegible] **L. KIRNA** [illegible]

VER SOLITAIRE

[illegible] W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i [illegible]

[1027-13-]

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [819-17-22]

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Osoby cierpiące

na oczy lub bezsenność

mogą znaleźć ulgę w **lekturze**, której podejmuje się **ukwalifikowany** młody człowiek; tenże może przyjąć obowiązek **rządcy domu.** Wiadomość: **Lektor** poste restante **Kraków.** (2339-3-3)

Francuzki jako bony, są do umieszczenia przez pośrednictwo (2332-3-3)

BIURA NAUCZYCIELSKIEGO

Heleny Nowoleckiej

w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 9.

TUTKI

(GILZY)

z prawdziwych francuskich papierów **„Houblon“** i **„Mais“** (Abadie), poleca hurtownie i częściowo (2347-4-29)

FABRYKA WYROBÓW Z PAPIERU

F. Szukiewicza w Krakowie.

WOJNA EUROPEJSKA

najnowsza gra towarzyska

jest do nabycia (2292-8-)

w pierwszorzędnych magazynach.

Z dniem 1 października b. r.

otwartą została w domu Wgo Lenerta przy ulicy Sławkowskiej pod L. 6, na I. piętrze,

KUCHNIA domowa

z charakterem czysto prywatnym. — W pięknie urządzonych salonach wydają się śniadania, obiady i kolacye **czyste, zdrowe i smacznie przyrządzone**, w cenach dla każdego **przystępnych.** (2385-2-)

Józefa Horn.

Wełny i włóczki

do robót haczkowanych, drutowych i do haftu, otrzymał w świeżych zapasach, w cenie nowego gatunku Eskimo, strusia i wielbłądzią poleca (2295-5-8)

Skład wełn i bawełn Porębskiego i Zimlera

w Krakowie, Rynek główny Nr. 8.

Rzadka sposobność. Z powodu zwinięcia prywatnej piwnicy, jest do sprzedania kilkaset butelek wina węgierskiego w 8 gatunkach, po cenach bardzo niskich. Bliższej wiadomości udzieli kantor pod firmą **Józef Rapoport** ul. św. Anny 4. (1851-30-)

Winogrona lecznicze

Vöslauskie i Badeńskie, najszlachetniejszej gatunek, bardzo słodkie, 5-kilowy koszyk po 2 złr. rozsyła za zaliczką (1942-18-24)

E. Handl w Wiedniu,
I., Naglerstrasse 16.

Winogrona dojrzałe i słodkie, świeżo zbierane 1 złr. 50 ct., **MELONY** na **węgierskie** po 3 złr. 25 ct. rozsyła koszt 5-kilowy opłatnie do każdej stacyi pocztowej (2016-14-15)

Ed. Rittinger,
właściciel winnic w **Werschetz** w Węgrzech.

Dla producentów chmielu.

Przyjmuję każdą ilość chmielu ze zbioru 1889 roku na sprzedaż komisową i liczę 2 złr. za 50 kilo. Moje wielkie obszerne składy i siarczarnia *(Schwefelei)* są najlepiej znane. (2252-7-10)

Handel i skład komis. chmielu

Jakóba Hellera w Saaz

w Czechach,

we własnym domu Nr. 233/34.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 11 września 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)

5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
9 g. 18 m. rano z Krakowa / 9 g. 31 m. „ z Podgórza } pociąg osobowy do Żywca, Cieszyna, Budapesztu, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;
2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg mięszany do Oświęcima;
7 g. 13 m. wieczorem z Krakowa / 7 g. 28 m. „ z Podgórza } pociąg osobowy do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja;

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

6 g. 20 m. rano do Krakowa / 5 g. 56 m. „ do Podgórza } pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 31 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;
4 g. 21 m. po południu do Krakowa / 4 g. 13 m. po południu do Podgórza } pociąg osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyna, Biały, Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 16 m. wieczorem do Podgórza pociąg osobowy z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórza, Chyrowa, Stryja;
2 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 12 m. przed połud. pociąg osobowy z Orłowa, Stryja, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 m. wiecz. pociąg osob. z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Zagórza.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów. (1853-62-)

Uwaga. Przyjazdy i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego

---

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich PP. Prenumeratorów: **broszura p. t. „Nasza Opozycya“ przez St. Madeyskiego.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*